

DZIEN

10 stron

10
GR.

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 207.858

Gdy Włosi stanęli nad jeziorem Tsana

Anglja zaproponuje zamknięcie kanału Suezkiego?

Sensacyjna wiadomość „Daily Telegraph'u” - Inne źródła angielskie nie przypisują jej wielkiej wagi

Londyn, 13. 4. (PAT.) Dobrze zazwyczaj poinformowany sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph” oświadcza dziś, że rząd brytyjski jest obecnie przekonany o nieskuteczności sankcyj ekonomicznych.

Ministrowie rządu brytyjskiego przyszli do przekonania, pisze „Daily Telegraph”, że zbiorowe bezpieczeństwo może stać się skuteczne tylko wówczas, o ile członkowie Ligi Narodów gotowi są do zastosowania w razie potrzeby sankcyj militarnych.

Obecnie nadchodzi chwila, w której rząd brytyjski, jak twierdzi sprawozdawca, musi sprawdzić słuszność tego poglądu w zastosowaniu do bieżącego zatargu. Inne mające znaczenie państwa Ligi gotowe są — jak podkreśla dziennik — poprzeć Wielką Brytanię, gdyby rząd brytyjski zdecydował się na zastosowanie sankcyj militarnych. Państwa te oświadczają, że pozostaje jedynie wybór pomiędzy takimi sankcjami a przyznaniem, że Liga zbankrutowała i nie może przeferować swojej woli wobec Włoch.

Powyższa notatka sprawozdawcy dyplomatycznego „Daily Telegraph” wywołała w kołach politycznych poruszenie. W Londynie krąży pogłoski, jakoby rząd brytyjski zdecydowany miał być zaproponować w Genewie zamknięcie kanału Suezkiego.

Wieczorny „Evening Standard” twierdzi, że do pogłosek tych nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Dziennik podkreśla, że nie ma najmniejszej nadziei, aby Francja poparła sankcje militarne, ani aby którykolwiek inny z członków Ligi Narodów poparł je. Zbrojne poparcie mogłoby stanowić skuteczną pomoc. Znane stanowisko rządu brytyjskiego polega na tem, aby nie podejmować żadnej akcji, o ile inne państwa, należące do Ligi, nie współdziałają z W. Brytanią. Możliwość wznowienia rokowań na temat sankcyj militarnych jest — zdaniem „Evening Standard” — prawdopodobnie wynikiem szczerego przyznania się przez brytyjskie sfery urzędowe, że sankcje ekonomiczne są bezskuteczne i że jedynym praktycznym środkiem, prowadzącym do zakończenia wojny byłoby zamknięcie kanału Suezkiego. Ale to stwierdzenie niewątpliwych faktów nie oznacza jeszcze — pisze „Evening Standard” — że rząd brytyjski

uważa sankcje militarne praktycznie za możliwe.

Koła polityczne zaalarmowane są skądinąd wiadomościami o postępach włoskich działań wojennych. Dzienniki wieczorne donoszą, że wojska włoskie doszły do jeziora Tsana, a strażę przed-

Sztandar włoski zatknięty nad jeziorem Tsana

Rzym 13. 4. (PAT.) Marszałek Badoglio telegrafuje: Zwycięska ofensywa naszych wojsk na różnych odcinkach frontu północnego trwa dalej.

Jedna z naszych kolumn, która wyruszyła z Gondaru, zajęła wczoraj dnia 12 bm. półwysep Gorgora na jeziorze Tsana, gdzie zatknęła sztandar włoski. Nasze wojska zostały radośnie powitane przez ludność. Jezioro Tsana zostało połączone z Gondarem drogą samochodową, budowaną równocześnie z ofensywą naszych wojsk. Inna kolumna, złożona z oddziałów zmotoryzo-

wanych, kawalerji na wielbładach i szybko-
bieżnych czołgów, zajęła abisyński posterunek celný w pobliżu Gallabat na zachód od Gondaru. Grupy armji przeciwnika rzuciły się do ucieczki wskutek naszej ofensywy. Na froncie południowym, niewielki oddział ulanów z Aosta napotkał, znajdujące się na zwiadach w pobliżu Oudara, na przeważające siły przeciwnika. Odważnie natari na nieprzyjaciela i po zaciętej walce zmusił go do odwrotu. Nasze straty wynoszą 46 zabitych i rannych żołnierzy włoskich. Straty nieprzyjaciela są bardzo poważne.

Samoloty włoskie nad opuszczoną Addis Abebą

Addis Abeba, 13. 4. (PAT.) Dziś o godz. 8:45 ogłoszono w Addis Abebie stan alarmu lotniczego z powodu zasygnalizowania samolotów włoskich z różnych kierunków.

Miasto jest niemal całkowicie opuszczone przez mieszkańców od szeregu dni. Naskutek alarmu lotniczego ostatni mieszkańcy ewakuowali stolicę, w której pozostali jedynie dziennikarze, personel radiostacji i po-

licja.

Nad miastem pojawiło się 9 samolotów wywiadowczych i bombardujących, które po dokonaniu szeregu ewolucyj nad miastem odleciały w kierunku północnym. O godz. 10:30 nad miastem ukazał się 3-motorowy samolot bombardujący. Inny włoski samolot bombardujący przeleciał dziś zrana nad Diredaau.

Pokojowe propozycje komitetu 13-tu wywołały w Addis Abebie rozczarowanie

Londyn 13. 4. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że rząd abisyński obraduje obecnie nad odpowiedzią na 30 punktów, które zostały mu zakomunikowane przez Ligę Narodów.

Jak donoszą, propozycje Komitetu 13-tu mają być bardzo doniosłe.

Korespondent Reutera dowiadyuje się, że propozycje te wywołały niekorzystne wrażenie w Abisynji i abisyńczycy są poważnie

zakłopotani, w jaki sposób mają odpowiedzieć na niektóre z tych punktów. Opinia publiczna ma być bardzo rozczarowana, twierdząc, że Komitet 13-tu uchyla się od odpowiedzialności i od znalezienia sprawiedliwego rozwiązania. Propozycja Komitetu 13-tu oceniana jest przez koła abisyńskie jako próba zmuszenia Abisynji do bezpośrednich rokowań z Włochami za wszelką cenę.

Dyplomacja francuska przed dylematem:

Z Anglią czy z Włochami?

Paryż, 13. 4. (PAT.) W kołach genewskich — jak donoszą korespondenci dzienników paryskich, spodziewają się, że w czwartek dojdzie do starcia pomiędzy poglądami francuskimi i angielskimi w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego.

Prasa wyraża m. in. opinie, że wobec małej skuteczności dotychczas podjętych sankcyj ekonomicznych i finansowych, rząd

angielski zmuszony będzie albo do ustąpienia, albo do zainicjowania sankcyj, które mogłyby doprowadzić do rozszerzenia zatargu, to jest do wydania zarządzeń morskich. W razie, gdyby rząd brytyjski zdecydował się na zamknięcie kanału Suezkiego, stosunki angielsko - francuskie weszłyby niewątpliwie w decydującą fazę.

Francja nie żywi wprawdzie obecnie

wielkich złudzeń co do skuteczności pomocy włoskiej, w razie zatargu z Niemcami, gdyż Włochy conajmniej przez 2 lata będą zajęte organizacją i pacyfikacją Abisynji, ale Paryż musi mieć i to na uwadze, że w chwili obecnej, gdy Niemcy przystępują do fortyfikacji Nadrenji, Włochy są jedynym pomostem, łączącym Francję z Małą Ententą.

Nagły zgon premiera greckiego

Ateny, 13. 4. (PAT.) Premier grecki Demertzis zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego.

Król powierzył Metaxosowi stromowanie nowego rządu. Popołudniu Metaxas złożył przysięgę w charakterze prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych. Obsada pozostałych tek pozostaje bez zmian.

Ulmanis prezydentem Łotwy

Ryga, 13. 4. (PAT.) Na zamku ryskim prezydent republiki Kwieais opuszczając swe stanowisko po wygaśnięciu terminu urzędowania, przekazał władzę premierowi Ulmanisowi.

Po objęciu przez prezydenta Ulmanisa funkcji głowy państwa odbyło się uroczyste posiedzenie rady ministrów.

Miasto Ryga udekorowane flagami było widownią olbrzymich manifestacji na cześć nowego prezydenta.

Zima we Francji i nad Menem Znaczne szkody w sadach i winnicach

Berlin 13. 4. (PAT.) Z Mannheimu donoszą, że w Palatynacie spadł śnieg. Drzewa owocowe, które pokryte były już kwieciami, przybrały wygląd zimowy. Liczni wycieczkowicze, którzy przybyli z dalszych stron dla wzięcia udziału w tradycyjnych pochodach wiosennych, musieli z rozczarowaniem wracać do domu.

W nocy z niedzieli na poniedziałek temperatura spadła o kilka stopni poniżej zera, co spowodowało znaczne szkody w sadach i winnicach.

Paryż, 13. 4. (PAT.) W czasie świąt Francję ogarnęła fala mrozów; przeciętna temperatura wynosiła 3 stopnie poniżej zera. Grady i śniegi wyrządziły duże szkody w sadach owocowych. W Paryżu i okolicach w czasie świąt termometr wskazywał jeden stopień mrozu.

Przeszło sto ofiar huraganu który szalał w Urugwaju

Montewideo 13. 4. (PAT.) Niezwykłej siły huragan nawiedził miejscowość Arroyo Grande w okręgu Soriano w pobliżu rzeki Urugwaj. Huragan zniszczył budynek wielkiego hotelu i 20 domostw. Z pod gruzów wydobyto 12 osób ciężko rannych. Orkan dał się również we znaki miejscowości Melo w okręgu Cerro Lagro na granicy Brazylii, gdzie zabitych jest 6 osób, a ranionych 100.

50 robotników pod gruzami budowl

Jerozolima, 13. 4. (PAT.) Z Antiochji donoszą o katastrofie budowlanej, jaka wydarzyła się tam przy wznoszeniu muzeum. Pod gruzami znalazło się 50 robotników. Dotychczas wydobyto 18 zabitych.

Nowy typ pływających fortec

oddany zostanie do użytku floty niemieckiej

Niemcy opracowały nowy typ pancernika, który w niesłychany sposób przewyższa wartością bojową będące dotychczas w użyciu typy okrętów, wyposażonych w ciężką artylerię.

„Paris Soir“ ogłasza sensacyjne rewelacje o nowym pancerniku niemieckim.

Będzie to prawdziwa, zakuta w stal pływająca forteca. Charakterystyczną cechą, odróżniającą się w oczy, jest szeroki stalowy pokład, zasłaniający jak by dachem całe wnętrze okrętu. Pokład przypomina wyglądem pokład łodzi podwodnej, gdzie również wszystko ukryte jest w głębi statku. Ponad pokładem na pancerniku niemieckim wznoszą się trzy wieże, skupione w środku okrętu, przyczem wieża centralna wyraża ponad dwie wieże poboczne. Tworzy ona istny stalowy obelisk, najeżony lufami armat.

Wieża centralna jest mózgiem okrętu. Tu znajduje się komenda nawigacyjna i komenda ognia artyleryjskiego. We współczesnych okrętach wojennych kąt strzału jest ograniczony, ponieważ trzeba liczyć się z urządzeniami pokładowymi, a wieża strzelnicza ma ograniczony kąt obrotu. Niema takiej wieży, któraby mogła obrócić się całkowicie dookoła swej osi, o 360 stopni. Okręty wojenne muszą więc w czasie bitwy dokonywać skomplikowanych manewrów, ażeby móc zmienić kierunek ognia. Wskutek tego okręt wojenny nigdy nie może strzelać naraz ze wszystkich swych dział, co oczywiście osłabia skuteczność ognia.

Uniknie tych wszystkich poważnych minusów nowy prototyp niemieckiego pancernika. Okręt nie posiada masztów, ma zupełnie gładki pokład, a jedyny komin znajduje się w tyle statku i w razie potrzeby może być doprowadzony do położenia poziomego.

Następnie — i to jest sensacyjną innowacją — cała górna wieża, wraz ze swymi składami amunicyjnymi i wszelkimi urządzeniami pomocniczymi obraca się swobodnie dookoła swej osi. Okręt będzie mógł w każdej chwili strzelać w dowolnym kierunku, bez zmieniania pozycji. To zasadnicze przekształcenie okrętu wojennego ma doniosły wpływ na taktykę bitwy morskiej. Pancerniki niemieckie mogą nie obawiać się zaskoczenia atakiem, gdyż zawsze potrafią natychmiast odpowiedzieć ogniem swych potężnych armat.

A i wieże boczne nie pozostają bezczynne. Są one w sposób wprost niezwy-

kły wmontowane w okręt i osadzone w pierścieniu obrotowym, otaczającym główną wieżę. Pierścień przesuwa się: gdy lewą wieżę przenosi w prawą stronę, równocześnie prawą wieżę — cofa w lewo. Zawsze po każdej stronie czuwa jedna wieża i zawsze można ją przesuwać według wymagań kierunku ataku. Gdy wieża porusza się — pokład automatycznie odsłania konieczne wolne miejsce i automatycznie je zamyka po ruchu wieży.

Pod stalowym pancernem pokładu kryją się nadto hangary hydroplanów, startujących przez wystrzelenie z katalpult.

Sensacyjny ten projekt pancernika wydaje się wprost nie do wiary, jednak prasa francuska i angielska zapewniają, że wkrótce stanie się on rzeczywistością. Pływające twierdze niemieckie zamkną w razie wojny morze Bałtyckie i mogą stawić czoło flocie brytyjskiego Imperjum.

KOŁNIERZYK **GeŻet** to symbol 10279
Z CZERWONĄ NITKĄ gentlemana

„Wojna aż do zniszczenia armii abisyńskiej“



Tak postawił sprawę Mussolini na ostatniej radzie ministrów. Aby dotrzeć tego celu, Włosi wciąż wysyłają do Afryki nowe wojska. Na zdjęciu król włoski w rozmowie z oficerami wojsk odjeżdżających na front

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, pępkaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na moc, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Zał. przez lekarzy.

Cięta odpowiedź Edena

Podczas wizyty angielskiego ministra Edena w Moskwie, miała miejsce charakterystyczna rozmowa. Stalin zapytał Edena, jak dużą pensję otrzymuje minister pracy w Anglii. Eden powiedział, że 2.000 funtów szterlingów rocznie. Na to odrzekł Stalin: „Nie do wiary, ile Anglia wyrzuca niepotrzebnie pieniędzy!“ „Ile też otrzymuje wasz premier?“ — zapytał dalej Stalin. „Prawie dwa razy tyle“ — odrzekł Eden. „Wstrząsająca rozrzutność. Widzi pan, panie ministrze, tam tego małego obywatela? To jest towarzysz Kalinin. To jest nasz premier, a nie pobiera więcej, jak 36 funtów czterlingów miesięcznie“. Eden przyglądał się bacznie dłuższy czas towarzyszywi Kalininowi i odrzekł: „Doprawdy? Trudno jest mi uwierzyć, aby on mógł w Anglii nawet 36 funtów otrzymać“.

„Zdetrionizowany“ Zamora wraca do czynnego życia politycznego

Koła dobrze poinformowane zapewniają, że b. prezydent republiki Zamora zamierza wrócić do czynnego życia politycznego i postawić swą kandydaturę w najbliższych wyborach w prowincji Grenada. Zamora ma objąć zpowrotem kierownictwo partii postępowej, na której czele stał przed powołaniem go na prezydenta.

Strajk w porcie kłajpedzkim został zlikwidowany

Jak podaje prasa litewska, strajk w porcie kłajpedzkim, który — jak wiadomo — wynikał spowodu obniżenia o 10 proc. płac robotników i w którym wzięło udział 1.500 robotników, został obecnie zlikwidowany. Pracodawcy dzięki pośrednictwu sfer rządowych litewskich zgodzili się nie obniżyć płac. Do ekscesów w czasie strajku nie doszło.

Majątek po zmarłym na wojnie przez 20 lat w rękach fałszywej matki

Warszawskie władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie, wyglądającej raczej na fabułę jakiejś powieści, niż na fakt z życia wzięty.

Przy ulicy Grzywaczewskiej na Ochocie w jednym z domów mieszkały od kilkunastu lat dwie kobiety, noszące jedno i to samo imię i nazwisko — Zysła Strojman. Obie kobiety różniły się

tylko kolorem włosów. Jedna z nich była blondyną, druga zaś brunetką.

Jeszcze przed wojną syn Zysli Strojman, brunetki Motel, wyjechał zagranicę, uciekając przed służbą w wojsku rosyjskim. Zawędrował do Ameryki i z czasem dorobił się nawet pokaźnego majątku. Początkowo pisywał listy do matki, później jednak korespondencja urwała się.

Po wybuchu wojny Motel Strojman wstąpił do szeregów armii amerykańskiej i wkrótce był na froncie, nie wiedząc, czy powróci z pola bitwy. Spłanieżył cały swój majątek i kwotę 8 tysięcy dolarów przekazał pocztą matce swej pod stary adres na ul. Grzywaczewską. W międzyczasie jednak matka jego wyjechała z Warszawy i zamieszkała w Piasecznie.

Gdy nadeszły pieniądze do Warszawy pod dawny adres na Ochocie, odebrała je adresatka Zysła Strojman, ale niestety, nie matka Motla, a jej imienniczka.

Upiływały lata i Strojmanowa za uzyskane w ten sposób pieniądze kupiła sobie willę w Falenicy, założyła sklep oraz wydała swe córki zamąż. Tymczasem matka Motla poczęła odczuwać trudności finansowe. Powodziło jej się coraz gorzej i wreszcie za namową znajomych zwróciła się do konsulatu z prośbą o odszukanie zaginionego syna.

Poszukiwania dały wynik rewelacyjny. Okazało się, że Motel Strojman został zabity na froncie i przed śmiercią przekazał pod adresem matki 8 tysięcy dolarów.

Po otrzymaniu tych wiadomości Zysła Strojman zwróciła się do swej imienniczki, żądając zwrotu pieniędzy. Niestety spotkała się z odmową i nieprawa posiadaczka pieniędzy, pragnąc się zabezpieczyć, natychmiast przepisała posiadany majątek na swego zięcia.

Wobec powyższego Strojmanowa złożyła skargę do prokuratora, który nakazał aresztowanie drugiej Strojmanowej. Ponadto władze zajęły cały jej majątek, celem zabezpieczenia pretensyj prawej pretendenci do spadku po synu z Ameryki.

Talleyrand i wierzytiele

Talleyrand, wieczny minister francuski, był znany z tego, że nie wóczył tylko jedną nogę za sobą, lecz również olbrzymią ilość długów. Stał wyśmiewano go, że ma nogę za krótką, a zobowiązania za długie. Naturalnie nie było mowy, aby był kiedykolwiek w stanie pospłacać wszystkie swoje długi. Wyrzucił sobie opinię dłużnika, który nie płaci swych zobowiązań. Prowadząc pewnego razu długą debatę z wierzytelniami, usłyszał od jednego z nich nast. zdanie: „Kto płaci swoje długi, pomnaża swoje dobro“. Talleyrand jednak, nie wyprowadzony z równowagi, z miejsca odrzekł: „Jest to wierutne kłamstwo puszczane w świat przez wierzyteli“.

Na Marsie mogłyby żyć tylko ślimaki

Czy Mars jest zamieszkały? Wiele i wielu o tem pisało, dyskutowało, opierając swe hipotezy na danych, jakie dostarczała wiedza astronomiczna. Większość jednak uczonych wypowiadała się przeciwko możliwości istnienia na Marsie istot podobnych ludziom. Głównym argumentem przeciwko istnieniu Marsjan była niesłychanie niska temperatura, jaka panuje na czerwonym globie. Obecnie profesor Mozley, znany przy-

rodnik angielski, który powrócił niedawno z podróży naukowej do Syberji, oświadczył, iż znalazł na północy rodzaj ślimaków, które znoszą z łatwością temperaturę 40 stopni poniżej zera. „Jeśli na Marsie są jakieś istoty żyjące — twierdzi profesor Mozley — będą to prawdopodobnie stworzenia pokrewne ślimakom syberyjskim“. Od Marsjan Wells'a do ślimaków Mozley'a — skok olbrzymi.

Dwieście milionów jaj!

Tyle skonsumowano podczas świąt wielkanocnych

Jajo, symbol budzącego się życia, jest już od wieków symbolem świąt wielkanocnych. Tradycje święconego jajka utrzymywane są zwłaszcza w Polsce we wszystkich warstwach społecznych. I w chatkach i w pałacach wszędzie musiało być jajko wielkanocne.

Znawcy stosunków, obliczają, że w same święta skonsumowano w Polsce około 200 milionów jaj. Bezwzględna cyfra przedstawia się imponująco i daje rów-

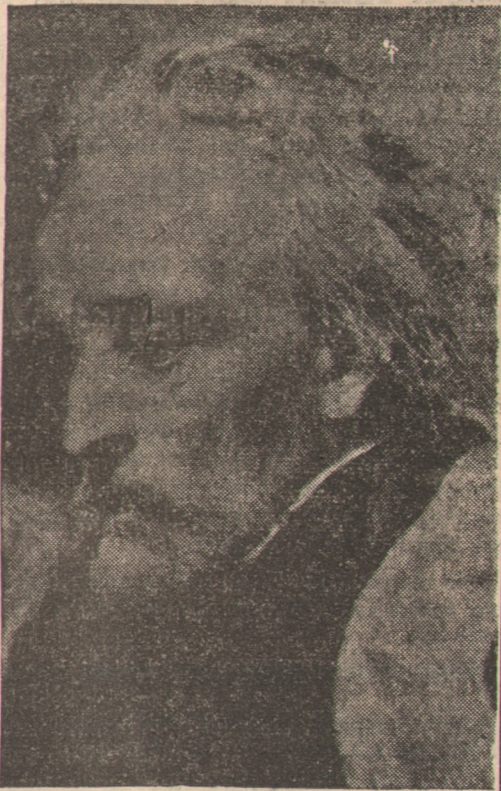
nocześnie pojęcie o olbrzymiej produkcji jaj u nas. Trzeba bowiem pamiętać, że jesteśmy jednym z największych eksporterów jaj na cały świat, a równocześnie dużym konsumentem.

Zastanowiwszy się jednak, przyjdzie nam do przekonania, że cyfra ta nie jest tak wielka. Zaledwie 6 jaj na głowę. A w cyfrze tej mieszczą się nie tylko jaja wielkanocne, będące nieraz jedynym luksusem świątecznym u biedaków, ale

również ogromna ich ilość zużyta do wyrobu ciast, sosów, majonezów i t. d.

W tym roku o jaja było łatwo. W ostatnich dniach, na rynkach wielkomiejskich cena ich spadła do 5—6 groszy za sztukę. Nie wszędzie jednak jest tak dobrze. W Niemczech np. musiano podczas świąt ograniczyć bardzo konsumpcję jaj, gdyż brak ich było na rynku, a nawet w Berlinie w pierwszorzędnym restauracjach jajko uchodziło za luksus.

Wielki kaznodzieja



W roku bieżącym przypada 400-ty rocznica urodzin wielkiego kaznodziei, mistrza słowa polskiego i proroka narodowego nieszczęścia, ks. Piotra Skargi. Cały kraj gotuje się do uroczystego obchodzenia tej rocznicy.

Postać istotnie wielka. Z okresem najbujniejszego rozkwitu mocarstwa polskiego związana najściślej, w duszy Narodu, w urzędzeniach i obyczajach życia publicznego szuka wróżb trwałości siły i wielkości. W duszy Narodu i obyczajach życia publicznego słabość i przewrotność piętnuje, do prawdy dociera, daleką przyszłość nieszczęść ukazuje. Mieczu u boku nie nosił, choć w dobie wielkich bojów żyć mu przypadło. A przecież czyn jego był nie mniejszy, niż mieczowy. Był bardziej dziejowy i działał nie tylko wówczas, gdy błyskawicą słowa rozrywał pełne grozy ciemność i krótkowidztwo sejmowiczów szlacheckich, gromowym głosem wołał o odrodzenie duszy i zrozumienie powszechnej potrzeby, — nie tylko wtedy, gdy proroczym katakrofy wstrząsał sumieniami współczesnych, ale dzisiaj spóźnionym słowem, mową, coła i dziś spóźnionym słowem, czasem jak jest czasem jak modlitwa, czasem jak chrześcijański ryzostunka, a czasem jak potępienie.

Gdy się w szkole dzisiejszej, w szkole odrodzonej Polski mówi o Polsce współczesnej, gdy się mówi, **czem Polska była i czem być ma**, — należy czytać kazania Skargi. Nietylko wtedy, gdy się ich literacką stroną rozważa, gdy szuka się wdzięku słowa ducha języka ojczystego i tajemnic jego czar.

Kazania te bowiem — to nietylko ówczesna mowa, świadectwo czasów minionych, owych czasów, gdy w jednym Krakowie drukowało się więcej książek, niż w całej Europie razem wziętej i gdy Polska dyktowała i dyktowała mogła Europie kierunek rozwoju. I nie tylko przestroga, by do błędów, które ztratę wielkości przyniosły i ztratę wszystkiego, co Państwem się nazywało miało prawo, nie wracać, by je do cna zohydzić terazniejszym i przyszłym po wszystkie czasy pokoleniom.

KAZANIA SKARGI — TO NIEUSTANNE WYCHOWYWANIE I UMACNIANIE POZYTYWNYCH WARTOŚCI — WAŻNYCH ZAWSZE, O KAŻDYM CZASIE I WE WSZELKICH WARUNKACH.

Postulujemy:

„Królem się też dzielić, a mówić: ja z nim trzymam, a ja nie trzymam, ja tego chcę, a ja drugiego, gotowa jest Rzeczypospolitej zguba, gdy się wiele w niej królów zaczyna.

„Ojczyzna też rozdziałał jako jedno ciało nie cierpi. Spółła się z członków rozlicznych: z Polaków, z Litwy, z Rusi, z Prusów, Inflantów, Żmudzynów i zrosła w jedno; jako ją rozrywać niezgodami swymi chcecie? W takim spojeniu członków w jedno ciało, aczkolwiek jest różność i nierówność, bo **inaczej głowa, inakże uszy, inakże język i zęby.** inakże uszy, inakże

Kredyty inwestycyjne

Trzy ustawy — 110 milionów zł — Budowle wodne, inwestycje kolejowe i pocztowe

W Dzienniku Ustaw z dn. 10 bm. ogłoszone zostały trzy ustawy o upoważnieniu odpowiednich ministrów do przeprowadzenia operacji kredytowych na cele inwestycyjne.

Pierwsza ustawa upoważnia Ministra Skarbu do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 20 milj. zł. dla pokrycia wydatków, związanych z budową retencyjnych zbiorników wodnych na Sole i Dunajcu, wydatków na zabudowanie i regulację rzek i potoków górskich oraz na wykonanie budowli regulacyjnych i portowych na naturalnych i sztucznych drogach wodnych.

Druga ustawa upoważnia Ministra Komunikacji do zaciągnięcia w imieniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Pań-

stwowe pożyczek długoterminowych do wysokości 70 milj. zł. na cele inwestycyjne tego przedsiębiorstwa, przewidziane w planie finansowo-gospodarczym P. K. P. na rok 1936.

Wreszcie trzecia ustawa upoważnia Ministra Skarbu do zaciągnięcia pożyczek długoterminowych do wysokości 20 milj. zł. na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon, przewidziane w planie finansowo-gospodarczym tego przedsiębiorstwa na okres budżetowy 1936-37.

Warunki zaciągnięcia pożyczek, wysokość oprocentowania, terminy i sposób spłaty ustala ministrowie skarbu, komunikacji i poczt i telegrafów.

Nowy etap w walce z polskością na Litwie

Przeciwpolska ustawa szkolna

Z Kowna donoszą: Prasa litewska pisze, że litewskie Min. Oświaty opracowało projekt nowej ustawy o szkolnictwie powszechnym i średnim. W nowym ustroju szkolnym zasługują na uwagę postanowienia dotyczące szkolnictwa mniejszościowego, które są tak ułożone, że dają władzom szkolnym możliwość dowolnej interpretacji, jakie dzieci należy uważać za przynależne do mniejszości narodowej. Przepisy te umożliwiają zmuszanie rodziców polskich do posyłania dzieci do szkół litewskich.

W szczególności nowa ustawa przewiduje, że dzieci z małżeństw narodowościowo mieszanych muszą uczęszczać do szkół litewskich. Wszystkie postanowienia mniejszościowe przyszłej ustawy skierowane są przeciwko Polakom i szkolnictwu polskiemu. Na Litwie istnieje obecnie tylko 14 polskich prywatnych szkół powszechnych, do których uczęszcza około 500 dzieci. Oczywiście, szkolnictwo to nie może zaspokoić potrzeb kulturalnych 200 tysięcy Polaków, zamieszkałych na Litwie.

Na polskiej „Wronie“

uczą się latać akademicy fińscy

Miejscowy Akademicki Aeroklub przy Politechnice zakończył budowę szybowca według polskiego modelu „Wrona“. Szybowiec skonstruowała grupa akademików, którzy w zeszłym roku otrzymali wykształcenie w Bezmiechowej. Prasa podkreśla zalety polskiego szy-

bowca, na którym dokonano w ostatnich tygodniach około 450 lotów. Latem b. r. w Jemijervi (Finlandja) otwarta będzie szkoła szybownictwa, którą prowadzić będą z ramienia Finlandzkiej Ligi Obrony Powietrznej akademicy fińscy, wyszkoleni w Polsce.

Pogrzeb konstruktora czołgów



W Val-de-Grave pod Paryżem odbył się pogrzeb gen. Estienne, konstruktora pierwszych czołgów francuskich. Na zdjęciu: marsz. Petain przemawia nad trumną.

ręka i noga, jednak nie dlatego ma być niezgoda, iż głowa nie jest jako oko i noga jako ręka...

„Jednak w tej nierówności członków przedsię jest zgoda, bo jest usługowanie wspólne... kupę różnych kamieni nazbierają: to wielkie, to małe, to okrągłe, to graniaste, to długie; i zda się szpetna i pomieszana gromada. Lecz gdy mularz, ociosujący kamień pięknie na kamieniu położy, piękna się ściana czyni...“

Aż dziwnym się wydaje, gdy się wzytać w myśl i pełne serca wołającego kazania Skargi, iż w Narodzie, który takiego znawcę polskiej duszy wydał, wydać się mogły rzeczy, które naczne już pokolenie przeżyło. Rzeczy tak sprzeczne ze wskazaniami wielkiego Proroka. Toć przecież nie przestał nas toczyć robak prywatny, nienawiści grupowej,

uprzedzeń w stosunku do rządzących, niechęci do wspólnego pozytywnego wysiłku. Rejestr „grzechów jawnych“ niewiele się pomniejszył w życiu publicznym od czasów Skargi.

Oto jest stronnictwo „narodowe“, narodu i zgody narodowej mającej pełną gębę, a akurat siejące największą rozterkę, akurat wszędzie i zawsze interes partii stawiające zawsze wyżej od interesu Państwa.

Trudno, nie możemy znaleźć najmniejszych śladów, by stronnictwo „narodowe“, czy „obóz narodowy“ w skarbnicy wartości polskich szukał pożytki i ducha dla siebie, natomiast znajdujemy nazbyt wiele dowodów, faktów i czynów, które dobitnie wskazują, że w tym właśnie obozie uścieliło sobie gniazdko węzowisko „grzechów jawnych“ — znanych już tak dobrze za czasów Skargi, piętnowanych już przed 400 laty, piętno-

Nagły zgon ambas. von Hoescha



Według depeszy Agencji Havasa z Londynu, zmarł tam nagłe ambasador niemiecki przy rządzie brytyjskim von Hoesch, którego podobiznę przedstawia nasze zdjęcie

Protektorat P. Prezydenta Rzplitej nad obchodem 400-letnia ks. Skargi

Komitet obchodu uroczystości 400-ty rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi w Krakowie otrzymał zawiadomienie z Kancelarii Cywilnej P. Prezydenta Rzplitej, że Pan Prezydent przychylił się do prośby komitetu i objął protektorat nad obchodem ku czci ks. Skargi.

Polska — Hiszpania Ratyfikacja konwencji handlowej i nawigacyjnej

W dniu 8 kwietnia 1936 roku nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji handlowej i nawigacyjnej pomiędzy R. P. a Republiką Hiszpańską podpisanej w Madrycie dnia 14 grudnia 1934 roku.

Powyższej wymiany dokonali ze strony Polski p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr., ze strony Hiszpanji p. Francesco Serrat y Bonastre, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Hiszpańskiej w Warszawie.

Polacy na zjeździe międzynarodowym inwalidów w Pradze

W Pradze odbyły się obrady komisji międzynarodowej Ciamae'u, na które z Polski przybyli jako delegaci Edwin Wagner, Jan Karkoszka i Ludwik Stachecki.

Przewodniczący delegacji polskiej E. Wagner w przemówieniu na otwarciu zjazdu podkreślił, że jednym z zadań Ciamae'u jest praca nad wznowieniem zaufania między narodami i nad rozbrojeniem moralnym.

Upaństwowienie przemysłu wojennego w Japonii

Według doniesień japońskich dzienników rząd japoński zamierza w najbliższym czasie wydać dekret w sprawie upaństwowienia głównych gałęzi przemysłu, posiadających podstawowe znaczenie dla obrony kraju. Między innymi upaństwowione być mają: przemysł naftowy, przycem wszystkie towaryzstwa zobowiązują się do utworzenia zapasów nafty, benzyny, smarów itp. na okres przynajmniej 6 miesięcy — przemysł samochodowy, lotniczy i inne. W zagranicznych, a zwłaszcza angielskich i amerykańskich kołach przemysłowych, projekty rządu japońskiego wywołały żywe zaniepokojenie.

wanych nieublaganie przez wielkiego kaznodzieję, którego Narodowi zesłał Bóg w dobie pełnego rozkwitu potęgi Polski, gdy dopiero odstąpić się poczynęły szczyby w gmachu państwowym, a rdza występku pokrywać pragnęła czystą klingę honoru narodowego.

Godzi się, by W ROK JUBILEUSZOWY, tak ogromnie odległy od czasów realnego życia Skargi, włożyć w ręce młodzieży dzieła Skargi — nie na godzinę lektury, nie na moment podniosłych przemówień i roztkliwień, ale na śmiało i gruntownie skonfrontowanie z prawdą życia dzisiejszego, rzeczywistością słów i czynów, zamierzeń i faktów, odczuć i wyrazu zewnętrznego, aby czerw, któremu Skarga daremnie swoją wielkością usiłował zamknąć drogę do duszy Narodu, nie wpelził ponownie, — a niedojrzały chwilowo, w porę został ciężarem prawdy dziejów zgnieciony. **T.**

Przed sezonem urlopowym

Odpość! - Wedle stawu grobla - Morze, góry, wieś, Kresy Wschodnie - We dworach - Wyjazdy zagranicę

Po świętach Wielkanocnych zaczynamy już zazwyczaj myśleć, jak i gdzie spędzimy urlop, okres zasłużonego wypoczynku po całym roku pracy, kłopotów i przykrości. Każdy chciałby urządzić sobie jaknajlepiej ten jeden w roku miesiąc odseparowania się od szarzyzny normalnych powszednich wydarzeń; pragnienia te niezawsze dają się, niestety, zrealizować, dlatego też lepiej od razu nagiąć je do swych możliwości życiowych... i finansowych.

Ludzie, zapadający na zdrowiu, potrzebujący letniej kuracji, spędzą urlopy w odpowiednich uzdrowiskach. Na przestrzeni ostatnich lat dało się zauważyć wreszcie przystosowanie uzdrowisk do ogólnej konjunktury; z jednej strony zmniejszono wygórowane dawniej opłaty klimatyczne, ceny kąpiel, zabiegów itd., z drugiej zaś pensjonaty zredukowały nieżyłowe zupełnie ceny za utrzymanie i pokoje. Już doświadczenie roku ubiegłego wykazało celowość tej polityki; np. sezony wiosenny i jesienny, dawniej b. słabe, dzięki niskim cenom pobytu, ściągają do uzdrowisk pokaźną liczbę kuracjuszy. Również w tym roku, jak słyhać, wiele osób nosi się z myślą spędzenia urlopu w okresie poza sezonem głównym, właśnie z uwagi na znaczną różnicę w kosztach. O ile idzie o ceny pensjonatów w uzdrowiskach na nadchodzący sezon, opłata za dzienny pobyt (pokój i utrzymanie) w dobrym pensjonacie wahać się będzie w granicach od 5 zł. do 15 zł., zależnie od uzdrowiska, sezonu i stopnia komfortu.

Dla osób zdrowych, dla których urlop ma być jedynie odpoścym, nie zaś kuracją, perspektywy są niesłychanie różnorodne. Jak co roku więc tłumy podążą niewątpliwie nad morze, gdzie warunki mieszkaniowe nie uległy wprawdzie znaczniejszej poprawie, ale ceny, dawniej poprostu horrendalne, spadły już w roku ubiegłym do możliwego poziomu. Wyjaśnić tylko trzeba jedno nieporozumienie. Otóż utarło się fałszywym zupełnie przeświadczenie, że nad nasze morze jechać można jedynie w lipcu. Otóż doświadczenie ostatnich lat wykazało, że właśnie czerwiec i sierpień, nawet wrzesień, są tam ciepłe i pogodne, czasem nawet ładniejsze niż lipiec. No i ceny niższe...

Druga fala „urlopowców” popłynie w przeciwnym kierunku, na południe, w góry. Tatry, Beskidy, Czarnohora, jak corocznie, ożywiają się tłumem turystów, szukających piękna górskiego krajobrazu, wędrujących od schroniska do schroniska, jak i zwykłych stałych gości stacji klimatycznych i uzdrowisk górskich. W ostatnich latach dało się zauważyć znaczne zmniejszenie frekwencji w miejscowościach większych i droższych, natomiast duży napływ do uzdrowisk mniejszych, tańszych oraz do letnisk górskich. Szukamy spokoju, czyszy, no i możliwych dla naszej kieszeni cen! W tym roku Zakopane, które ostatnio sezon letni miało dość słaby, spodziewa się dużego zjazdu w związku z uruchomieniem kolejki na Kasprowy. Niewątpliwie też Huculszczyzna, coraz popularniejsza wśród społeczeństwa, ściągnie pokaźny zastęp spragnionych odpoścymu wśród pięknego krajobrazu górskiego.

W związku ze wzmożoną inicjatywą władz i organizacji turystycznych, spodziewać się też należy dużego napływu na Polesie. Ta mało znana część kraju, pod względem malowniczości i różnorodności krajobrazu przedstawia się niezwykle atrakcyjnie; z uwagi na niemal pierwotne warunki i stosunki, Polesie ma też posmak zupełnie egzotyizmu. Władze i instytucje turystyczne pracują obecnie nad kwestją zapewnienia na tym terenie należytych warunków pobytu. Zapewne, nie będzie tam kom-

fortu, ale będzie przepięknie i bardzo, bardzo tanio. Skierowanie masowego ruchu turystycznego na Polesie, posiadać będzie także olbrzymie znaczenie społeczne i gospodarcze, złagodzi może choć częściowo straszną klęskę głodu, jaka dotknęła tę piękną ziemię. Coraz większe zainteresowanie budzi pojezierze wileńskie, którego malownicze jeziora ściągają już w ostatnich latach liczne rzesze osób, szukających cichego i pięknego ustronia.

Mówiąc o urlopach, nie podobna pominąć i dworów, które poczęły skutecznie konkurować z pensjonatami na całym terenie kraju. Dotknięte ciężkim kryzysem gospodarstwa wiejskie poczęły „latać” swe budżety, przyjmując w okresie lata płatnych gości. Dwory przemieniły się w ten sposób jakgdyby w pensjonaty. Ale to nie to samo. Warunki życia są zgoła inne, niż w uzdrowisku czy letnisku, inna atmosfera, inne przyjemności, których nie dostarczy żaden pensjonat. Są dwory skromne, są nawet pałace. Pobyt w dworach mają gorący zwolenników i fanatycznych przeciwników. Prawda jest, jak zwykle, pośrodku; jedne dwory prowadzi-

swój proceder pensjonatowy dobrze, inne źle. W każdym razie pobyt w dworach są coraz popularniejsze. Ceny za pobyt wahają się od 3 do 8 zł. od osoby dziennie.

Jeśli idzie o lotniska podmiejskie, to w tym roku nie wiadzie czemu, są one nógół drogie i ponadto większość mieszkań jest już wynajętych. Jak zwykle na letniska te jadą przeważnie rodziny z dziećmi, a mężowie dojeżdżają z miast na niedziele i święta.

Komu budżet pozwoli i kto będzie miał chęć po temu, ten spędzi urlop poza granicami kraju. W pierwszym rzędzie więc wycieczki morskie na naszych statkach, następnie wyjazdy z wycieczkami lub indywidualnie do krajów, do których możliwe jest uzyskanie paszportów t. zw. turystycznych, a więc, jak obecnie do Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, ewentualnie Łotwy, Estonii i Finlandii. Jak słyhać, możliwe są w najbliższym czasie nowe restrykcje paszportowe, wobec czego niewiadomo jeszcze, czy w sezonie letnim i do tych krajów wyjazd będzie możliwy.

„Urlopowicze” w roku bieżącym korzystają

Pierwsze telewizory w Polsce otrzyma Warszawa jeszcze w bież. roku

W ostatnim czasie dokonano znakomitej próby telewizyjnej w Polsce. Próba tę przeprowadzono w obecności władz i fachowych kół, reprezentujących stację telefoniczną. Kierowali eksperymentem delegaci belgijskiego towarzystwa elektrycznego z siedzibą w Katowicach. Próba odbywała się na kablu telefonicznym długości 8 km.

Ekran wielkości 1 metra kwadratowego mieści się w małej kabine, przyczem wizorunek rozmówcy ukazuje się w świetłocieniach, tak jak na zwykłej fotografii. Próby dały wynik dodatni. Łączenie aparatów telefonicznych z aparaturami telewizyjnymi nie jest trudne i nie wymaga specjalnych dodatkowych kabli. Niestety, koszt aparatu jest poważny, wobec czego w chwili obecnej trudno jest myśleć o masowym instalowaniu aparatów telewizyjnych.

W każdym razie na jesieni spodziewać się należy pierwszych instalacji w Warszawie.

Będą w szerokiej mierze z szeregu ułatwień i pomocy informacyjnej władz, organizacji turystycznych i biur podróży. Projektowany jest szereg ulg, pobytów ryczałtowych itd., aby każdy „szary człowiek” zasmakował usług wypoczynku. Sta.

Sztaby złota w becze po starce

Niezwykle odnalezienie zakopanego skarbu

W jednym z dzienników warszawskich czytamy:

Znana ziemniańska rodzina państwa B...owskich na Kresach wschodnich, zupełnie niespodzianie zdobyła w tych dniach kolosalny spadek na uzyskanie którego oddawała już straciła nadzieję.

Spadek ten pozostawił Hipolit B...owski, dziwak i oryginał, bogacz, który w pierwszym roku wielkiej wojny, wiedziony widocznie jakimś przecuciem mających nastąpić wypadków, wycofał wszystkie, w rozmaitych rosyjskich bankach polokowane kapitały i, nabył za nie sztaby złota, które schował w nikomu nieznanym miejscu.

Hipolit B...owski, stary osiemdziesięciosiedmioletni kawaler zmarł w Wielki Wtorek 1915 roku w swoim majątku na Kresach. Testamentu żadnego nie pozostawił. Umierając kazał staremu słudze wręczyć swemu wnukowi, a zarazem jednemu spad-

kobiercy Aleksandrowi, zniszczoną książkę do nabożeństwa w której drżąca ręką konającego napisał: „To jest mój skarb”.

POSZUKIWANIE SKARBU

Wnuk Aleksander B...owski jako rosyjski chorąży „zapasu”, był wówczas na froncie. Zawiadomiony o śmierci dziadka przyjechał na Kresy. Przypuszczając, że zmarły ukrył gdzieś swoje sztaby złota, przeszukał gorliwie cały dwór, wszystkie zabudowania i park, lecz na ślad skarbu nie natrafił i przestał w jego istnienie wierzyć. Na oddaną mu przez starego sługę książkę do nabożeństwa, nie zwrócił uwagi. Wyjeżdżając wziął ją ze sobą i oddał synowi, uczniowi gimnazjum w Wilnie.

Więziony podczas bolszewickiej zawieruchy w lochach czerezwyczejki, zdołał wrócić w rodzinne strony dopiero po wojnie polsko-bolszewickiej.

Majątek odziedziczony po dziadku, został w ruinie. Przewalili się przezeń wojska niemieckie i nawała bolszewicka. Wszyscy szukali gorączkowo skarbu, o którym chodzili słuchy wśród miejscowej ludności, lecz poszukiwania te pozostały bezowocne. Starość sługę, którego bolszewicy podejrzewali o posiadanie wiadomości o miejscu ukrycia skarbu, poddali torturom podczas których skonał.

Pan Aleksander B...owski osiedlił się z rodziną w majątku, doprowadził go do jakiegoś takiego porządku i, borykając się z trudnościami finansowymi i walecząc zjadliwych urzędników skarbowymi, prowadził monotony, prymitywny żywot kresowego ziemianina.

W tym roku zenit się jego syn Wacław.

Na święta wielkanocne przyjechał z żoną do rodziców. Dziwnym trafem zabrał z sobą książkę do nabożeństwa pradziadka Książka zwróciła na siebie uwagę młodej pani Wacławowej. Przeglądając ją stwierdziła, że niektóre litery są w niej podkreślone.

Mozolnie je zestawiając, zdołała ułożyć słowa, a z nich zdania, które dokładnie wskazywały miejsce, gdzie został przez śp. Hipolita B...owskiego ukryty złoty skarb. Miejsce to znajdowało się w lesie. Państwo B...owskie wykopali stamtąd dużą dębowa beczkę po litewskiej starce, pełną sztab złota!

Tym sposobem skarb starego oryginała dostał się do rąk, dla których był przeznaczony.

Współczesny latający Holender oddał emeryturę za kabine okrętową

Spensjonowany major huzarów angielskich, Long, spędza w oryginalny sposób czas, który mu pozostawiło w obfitości zwolnienie ze służby wojskowej. Oto podpisał on kontrakt z towarzystwem okrętowym, na mocy którego otrzymuje od towarzystwa na stałe kabine II. klasy, w zamian zaś przekazuje towarzystwu swoją emeryturę. W ten sposób może Long odbywać podróże naokoło świata.

Nowoczesny latający Holender ma już za sobą blisko 50.000 mil morskich przebytych w podrózach. Przydzieloną mu na okęcie kabine urządził wygodnie, ustawiając w niej własne meble.

Były major jest zachwycony swoim pomysłem i twierdzi, że nie byłby już w stanie spędzać lat emerytalnych w jakimś małym miasteczku prowincjonalnym.

Powróciwszy teraz z podróży do Ameryki Południowej, Long zatrzymał się na kilka dni w Plymouth, gdzie cały czas postój wypełnia mu gra w golfa, którego jest zapalonym zwolennikiem.

Patronka radja

Jest nią we Francji Matka Boska Dobrej Nowiny

We Francji, jako patronka radja i tych wszystkich, którzy współpracują z propagandą radjowa, obrano „Matkę Boską Dobrej Nowiny” („Notre Dame de Bonne Nouvelle”). Niedawno w kościele pod jej wzwaniem odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności arcybiskupa Paryża kardynała Verdier, przedstawicieli rządu, reprezentantów nauki, świata teatralnego i filmowego.

Mszę św. odprawił ks. Caffarel, generalny sekretarz katolickiego filmu i katolickiej centrali radjowej. Po ewangelii podniósł kazanie wygłosił bisk. sufr. Paryża mgr. Baussart, mówiąc o wzrastającym roz-

powsechnieniu radja i podkreślając wielkie znaczenie, jakie radjo posiada w dziedzinie moralnej i wychowawczej. W dziedzinie propagandy religijnej radjo może dziś przynieść nieocenione usługi, głosząc we wszystkich zakątkach świata życiodajne słowa świętej Ewangelii.

Ks. biskup Baussart zakończył swe przemówienie życzeniem, aby radjo we Francji nigdy nie było użyte do szerzenia tego, co jest samolubne, co niszczy harmonję dusz i czystość obyczajów.

Po mszy św. ks. kardynał Verdier poświęcił statuę Matki Najświętszej Patronki radja.

Bogaczem wsiadł na okręt — opuścił go nędzarzem

Niesamowita przygoda właściciela kopalni

Nienotowany dotychczas w kronikach morskich wypadek zdarzył się na pokładzie statku „Canada”, płynącego z Freetown w Sierra Leone do Marsylii. Na pokład statku wsiadł właściciel kopalni diamentów w Afryce, George Michel, który wioził w skrzyni kilkadziesiąt sztuk diamentów i drogich kamieni oraz pył złoty ogólnej wartości około miliona franków. Był to cały jego majątek. W Algierze towarzystwo wysiadło na ląd. George Michel udał się wraz z drugimi na zwiedzanie miasta, pozostawiając swój skarb w dobrze zamkniętej skrzyni. Jakież było jego przerażenie, gdy wróciwszy z wycieczki, skrzyni swej nie znalazł na zwykłym miejscu. Okazało się, że w czasie jego nieobecności ktoś zakradł się do kabiny, otworzył skrzynię i za-

brąwszy jej cenną zawartość, pustą skrzynię schował pod łóżko.

Kapitan statku przypuszcza, że złodziej może znajdować się tylko na statku, gdyż po wyjściu pasażerów nikt ze statku nie wchodził na ląd ani też z lądu na statek. Wszystkich pasażerów okrętu poddano skrupulatnym badaniom, jednak bez skutku. Przeszukiwanie kabin również nie doprowadziło do wykrycia schowka zrabowanego skarbu. Być może, że skarb został ukryty w którymś z dolnych pokładów w trudno dostępnym zakamarkach statku, albowiem też przymocowany do boi i wrzucony do morza, skąd wyłowić go mogli ewentualnie współpracownicy złodzieja. George Michel, który w Freetown wsiadł na statek jako bogacz, opuścił go w Marsylii nędzarzem.

NA OSTRZU JĘZYKA.

Prawo pięści

Tak się pięknie rozpoczęło w gwarych Afryki okopach — Negus Wiochom zgrzewał skórę, aż się śmiała Europa.

Aleć przecie na tym świecie (o tam wyższe dobre wiecie) drab słabego gniółł i gniecie.

Stąd też dziwić się nie trzeba, że poddaje się Abeba. W Rzymie jeszcze też spaść może jakiś grom z jasnego nieba...

S p.

Sport i Kultura Fizyczna

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Święta wielkanocne pod znakiem piłki nożnej

RUCH BIJE DRESDNER S. C. 1:0.

Lipsk, 13. 4. (PAT) W niedzielę rozegrał Śląsk Ruch najważniejszy mecz na swoim tournée po Niemczech z Dresdner S. C. w Dreźnie, odnosząc zwycięstwo w stosunku 1:0 (0:0).

Mistrz Polski miał przez cały czas zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. Drużyna nie miała w ogóle słabych punktów. Atak z Gemzą grał znacznie lepiej, niż w Halle. Jedynie dzięki znakomitej grze obrony Niemców z reprezentacyjnym bramkarzem Rzeszy Kressem, D. S. C. uratował się od cyfrowo wyższej porażki.

Mecz obfitował w szereg emocjonujących momentów. Już w pierwszych minutach Gemza o mało nie zdobyła dwóch bramek. Dalsze minuty wykazywały dalszą przewagę Ślązaków, którzy goszczą ciągle na polu Niemców, ale obrona gospodarzy przytomnie interwenjuje.

W drugiej połowie zaznacza się dalsza przewaga drużyny polskiej, dla której w 15 min. Peterek zdobywa decydujący o zwycięstwie punkt.

W ostatnich minutach atmosfera na meczu staje się prawdziwie hiszpańska. Niemcy dopingowani przez 6-tysięczny tłum widzów, napróżno próbują złamać obronę Polaków. Do pomocy staje sędzia, który dyktuje bez żadnego powodu dwa rzuty karne pod rząd dla Niemców, ale mimo to wynik meczu nie uległ zmianie.

TRZECI WYSTĘP RUCHU W NIEMCZECH I NOWE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW.

Lipsk, 13. 4. (PAT) W poniedziałek Ruch rozegrał w Lipsku ostatni mecz na swoim tournée z miejscową Fortuną, odnosząc nowe zwycięstwo w stosunku 3:1 (1:1).

Bohaterem spotkania był Badura. Poza to wyróżniła się doskonałą obroną z Dziwiszem i Tatuś w bramce. W napadzie najlepszym punktem był Wilimowski.

Grę rozpoczyna Fortuna, ale już po kilku minutach Ruch przejmuje inicjatywę, nie oddając jej do końca zawodów. Niemcy kilkakrotnie usiłowali dojść do głosu, ale ich wysiłki zostały szybko zlikwidowane przez świetnie grającą drużynę polską. Okresami Ruch poprostu nie schodził z polowy boiska Niemców.

Pierwszą bramkę zdobywają Niemcy w 30 minucie z przypadkowego wypadu. Na minutę przed końcem pierwszej połowy Gemza wyrównuje.

W drugiej połowie Ruch zdobywa drugi punkt przez Włodara w 23 min. Niemcy ratują się bardzo ostrą grą, której ofiarą padł znowu Tatuś, którego ponownie odwieziono do szpitala.

Wynik dnia ustalił Peterek w 86 min. Licznie zebrana kolonia polska urządziła ewację na cześć Polaków.

STRAJK PIŁKARZY F. C. ANTWERP — PRZECIWNIKÓW WISŁY.

Bruksela 13. 4. (PAT). W Antwerpii wybuchł zatarg wśród klubów, organizujących międzynarodowy turniej piłki nożnej, w którym bierze udział również Wisła krakowska. Gracze klubu sportowego Antwerp F. C., którzy mieli grać przeciw Wisłom w pierwszym dniu święta Wielkiejnocy, odmówili stawienia się na boisku. Organizatorzy tego turnieju nie mogą go już odwołać ze względu na to, że trzy drużyny zagraniczne, które biorą udział w turnieju, a mianowicie: budapeszteński FTC., Wisła i reprezentacja Paryża, byli już na miejscu, postanowili na miejsce Antwerp'u wystawić kombinowaną reprezentację miasta Antwerpji. Reprezentacja ta walczyła z Wisłą w niedzielę. Jednocześnie postanowiono, że Wisła bez względu na wynik meczu eliminacyjnego wejdzie do finału, gdzie spotka się ze zwycięzcą meczu Boerschoot — FTC. Budapeszt.

WISŁA W ANTWERPII NA II MIEJSCU. FERENCVAROSI — WISŁA 3:0

Antwerpja 13. 4. (PAT). W poniedziałek, w drugim dniu międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Antwerpii, Wisła spotkała się ze słynną drużyną węgierską Ferencvarosi, która wyeliminowała belgijską drużynę Beerschoot 7:1 (2:0).

Wisła poniosła porażkę w stosunku 3:0 (0:1). Porażka była niewątpliwie zasłużona, Wisła bowiem grała w pierwszej połowie bardzo słabo. Atak z Arturem na środku był wyraźnie niedysponowany. Młody Szewczyk na lewym łączniku psuł wszelkie akcje Wisły. Jedynie obrona i Madejski w bramce uratowali drużynę od porażki. Węgrzy przez 30 minut nie mogli sobie poradzić z murem naszej obrony. Dopiero po pół godzinie z kombinacji Sarosi — Poldi ten ostatni zdobył pierwszy punkt dla Węgrów. Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy Łyko ma okazję do wyrównania, ale nie trafia do bramki z 5 metrów.

Po przerwie Wisła, dopingowana przez publiczność gra znacznie lepiej, ale nie u-

mie się zdobyć na skuteczny strzał. W ostatnim kwadransie dochodzi znowu do głosu Węgrzy, dla których Sarosi i Poldi zdobywają dwie dalsze bramki.

Gra Wisły w drugiej połowie wywołała aplauz 12-tysięcznej widowni.

W ogólnej klasyfikacji turnieju pierwsze miejsce zajął Ferencvarosi, na drugim miejscu sklasyfikowała się krakowska Wisła a reprezentacja Antwerpji zakończyła się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Polacy, dla których bramkę zdobył Łyko, walczyli bardzo ambitnie.

KRAKOWSKA WISŁA REMISUJE Z REPREZENTACJĄ ANTWERPJI

Bruksela 13. 4. (PAT). Rozegrany w Antwerpii w ramach międzynarodowego turnieju piłkarskiego mecz pomiędzy krakowską Wisłą a reprezentacją Antwerpji zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Polacy, dla których bramkę zdobył Łyko, walczyli bardzo ambitnie.

WARTA ZWYCIĘŻA HOLSTEIN I PRZEGRYWA Z BLAU WEISS.

Poznań, 13. 4. (PAT) Rozegrany w Poznaniu wobec 4000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski między poznańską Wartą a kilonimskim Holsteinem, zakończył się zwycięstwem poznańców 3:2 (2:1). Gospodarze wystąpili w najsilniejszym składzie, grali jednak zbyt ociężałe, wykazując brak dyspozycji strzałowej. Za wyjątkiem krótkiego okresu w drugiej połowie, Warta była drużyną atakującą. W polu miała bezwzględna przewagę, ale strzały nie trafiały do bramki, względnie stały się

łupem odważnego bramkarza gości Semmelhaka.

W poniedziałek berliński Blau Weiss pokonał niespodziewanie Wartę w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie uzyskał w 27 min. pierwszej połowy środkowy napastnik gości Framke.

Mecz rozegrano na ciężkim i błotnistym terenie.

BLAU-WEISS BERLIN — POLONJA BYDGOSZCZ 4:0 (2:0).

W pierwszym dniu świąt berlińska drużyna piłkarska „Blau-Weiss“ rozegrała w Bydgoszczy na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego mecz towarzyski z „Polonią“. Zwyciężyli goście w stosunku 4:0 (2:0).

Drużyna „Blau-Weiss“ zareprezentowała wysoką klasę gry i dobrą technikę, odznaczając się poza to doskonałym kryciem, szybkością i dokładnością podania piłki. Drużyna bydgoska grała ofiarnie i ambitnie, jednak brak zgrania zniweczył wszystkie ataki. W pierwszej połowie, po 10 minutach gry wyrównanej, Polonia przeprowadziła kilka wypadów, których jednak nie potrafiła wykorzystać pod bramką przeciwnika.

Sędzia p. Przybysz — niezbyt obiektywny i to na niekorzyść Polonii! Publiczności około 3000 osób.

CRACOVIA REMISUJE Z ZAWODWCAMI WĘGIERSKIEMI

Kraków 13. 4. (PAT). W pierwszym dniu świąt odbyły się w Krakowie międzynaro-

dowe zawody piłkarskie pomiędzy Cracovią i węgierską drużyną Budai F. C.

Mecz dał wynik nierozstrzygnięty 1:1 (0:1) Mimo ustawicznie mżącego deszczu przypatrzyło się zawodom blisko 3000 widzów. Mokry i śliski teren wpłynął obniżając na poziom gry obu zespołów. Przed przerwą Cracovia była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, a w drugim okresie gry naogół przeważała.

Pierwsze minuty należą do Węgrów, którym jednak udaje się dopiero w 22 minucie zdobyć bramkę po niepotrzebnym wybiegu bramkarza Cracovii.

Po zmianie pól na środku ataku Cracovii grał Kossek, który wniósł dużo ożywienia w akcjach gospodarzy. W 28 min. Kossek uzyskał wyrównanie, pięknym strzałem z rzutu wolnego. Gra się zaostrza, Cracovia napiera coraz silniej, jednak formacja obronne Węgrów pracują sprawnie i wynik pozostaje bez zmiany.

BUDAPESZTEŃSKI „BUDAI“ PRZEGRYWA Z „GARBARNIĄ“.

Kraków, 13. 4. (PAT) Drugi występ węgierskiej drużyny Budai F. C. w meczu z Garbarnią zakończył się porażką gości w stosunku 2:1 (2:1).

Węgrzy byli widocznie znudzeni meczem z Cracovią, co wpłynęło na poziom zawodów. Obie drużyny stoczyły zacięty mecz w rodzaju rozgrywek ligowych, przyczem grająca ostrzej Garbarnia zdołała przechrlić szalę zwycięstwa na swą stronę.

Węgrzy grali okresami ładniej, ale miękko, zwłaszcza w linii ataku. Pierwsza część zawodów, mimo iż rozstrzygnęła o wyniku, nie stała na wysokim poziomie.

Już w 3 min. pada samobójcza bramka na niekorzyść Garbarni. W 13 min. historja się powtarza, tym razem na niekorzyść Węgrów, których obrońca samobójczo strzela do własnej bramki. 16 min. przynosi zwycięstwo Garbarni. Daleki strzał z rzutu wolnego bityego przez Wilczkiewicza, puszcza bramkarz gości.

Druga połowa gry nie zmieniła wyniku, pozostawiając nadto złe wrażenie na widzach, którzy musieli oglądać ustawicznie fauli zbyt ostro grających braci Pazurków.

Publiczności blisko 3000. Sędzia p. Heitner nie zdecydowany.

ZWYCIĘSTWO I PRZEGRANA POGONI LWOWSKIEJ Z WIEDENECZYKAMI

Lwów 13. 4. (PAT). W niedzielę rozegrano we Lwowie pierwszy mecz między wiedeńską drużyną Wacker a Pogonią. Zwycięstwo odnieśli wiedeńscy w stosunku 2:0 (2:0). Obie bramki dla Wackera zdobył Belontz w 19 i 25 minucie, wyzyskując przytomnie błędy Pogoni. Wacker był zasadniczo drużyną lepszą od Pogoni; niemniej jednak nie reprezentował specjalnie dobrej klasy. Pogoń mogła w powodzeniem uzyskać znacznie korzystniejszy dla siebie wynik, gdyby nie słaba gra napadu. Sędziował p. Medyki. Widzów około 4000.

Rozegrany w poniedziałek we Lwowie rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Wackerem a lwowską Pogonią, dał zasłużone zwycięstwo Pogoni w stosunku 3:1 (1:1). Prowadzenie dla Pogoni zdobył już w 3 minucie Luchter. Wyrównał przed pauzą Studeny. Po przerwie Pogoń uzyskała ponownie prowadzenie przez Nahaczewskiego. Punkt wyrównujący dla Wackera zdobył Zischek, a wynik dnia, zapewniający zwycięstwo Pogoni, ustalił Nahaczewski.

Pogoń, mimo że wystąpiła bez Matyasa Berezy, zadowolona w zupełności. Sędziował p. Seeman. Widzów około 1500.

L. K. S. ZWYCIĘŻA HOLSTEIN 1:0.

Łódź, 13. 4. (PAT) W poniedziałek bawiła w Łodzi niemiecka drużyna piłkarska z Kilonji „Holstein“, która rozegrała mecz z L. K. S. Nieciekawo i na niskim poziomie stojący mecz zakończył się zwycięstwem Łodzian w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę strzelił Lewandowski. Gra była przez cały czas ostra, a chwilami brutalna.

Niemcy pozostawili po sobie niekorzystne wrażenie. Widzów przeszło 3000. Sędziował p. Lange.

POLONJA — TKS 29 1:0

Rozegrany wczoraj w Bydgoszczy mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu pomorskiego pomiędzy Polonią i toruńskim TKS 29 zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 1:0.

GOPLANJA WYGRYWA Z PPW. 2:1.

Wczoraj rozegrano w Grudziądzu mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu pomorskiego pomiędzy Goplanją z Inowrocława a GKC przy PPW. Wygrała „Goplanja“ 2:1 (1:1).

Niezmównanej wykwinności

D-ra Lustra krem Ultrasol, wyrobu „Miraculum“, nasświetlony promieniami ultrafioletowymi, chroni najskuteczniej cerę przed zmianami atmosferycznymi. Idealnie wygląda chropowate ręce. Mimo wysokiej jakości — cena nader przystępna.

Sukces naszych tenisistów w Grecji

Ateńy 13. 4. (PAT). W Atenach rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem polskich raket. Przez pierwsze dwa dni Polacy uzyskali szereg sukcesów, przechodząc do dalszych rozgrywek. Jedynie Spychała odpadł w drugiej turze, po porażce z mistrzem Grecji Staliossem. Wyniki pierwszych dwóch dni przedstawiają się następująco:

Hebda pokonał Gdeckera 6:0 6:1, a następnie wygrał z Tschladisem 6:1 6:1.

Tłoczyński odniósł zwycięstwo nad Zachosem 6:0 6:3.

Spychała zwyciężył Estradidessa 7:5 6:2, a przegrał ze Staliossem 3:6 3:6.

Jędrzejowska walczyła z greczynką Behar, bijąc ją łatwo 6:1 6:1.

Mistrzostwa Torunia w grach sportowych

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych o mistrzostwo Torunia rozegrano następujące spotkania:

Siatkówka żeńska: Gryf — T. K. K. F. K. 2:1, (15:3; 11:15; 15:3).

Związek Strzelecki — KSM. Toruń 2:0 (walkower).

Pomorzanie I — Pomorzanie II 2:0 (walkower).

Siatkówka męska: Gryf — Pomorzanie II 2:0 (15:3; 15:2).

Gimnazjalny Klub Sportowy — Pomo-

rzanie I 2:1 (15:10; 7:15; 15:12).

Gimnazjalny Klub Sportowy — Pomorzanie I 2:1 (15:10; 7:15; 15:12). Mecz powyższy był najciekawszym z dotychczas rozegranych spotkań.

Po tych spotkaniach w siatkówce żeńskiej prowadzi Gryf (8 punktów) przed Pomorzanie I (6 punktów), a w siatkówce męskiej G. K. S. (8 pkt.) przed Pomorzanie I (6 pkt.).

Dalsze spotkania odbędą się we wtorek 15 bm. w hali Okr. Ośrodka W. F.

Gryf (Toruń) zwycięża Bałtyk (Gdynia) 5:3 (3:1)

W drugie święto odbył się w Toruniu na boisku miejskim mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między Gryfem i „Bałtykiem“ z Gdyni. Pierwszy występ piłkarzy gdynskich w Toruniu budził zainteresowanie, temwięcej, że gdynianie w dotychczasowych rozgrywkach jeszcze nie przegrali żadnego meczu. Pierwszy ich występ poza własnym boiskiem przyniósł im wysoką porażkę, złagodzoną w wielkim stopniu przez sędziego p. Nawrockiego z Grudziądza.

Goście gdynscy zaprezentowali się słabiej, aniżeli się spodziewano. Poza siłą fizyczną nie wnoszą do gry wielkich umiejętności, przyczem obrońcy grają nieprecyzyjnie i często zawodzą. Stąd Bałtyk gra stale w trzech obrońców, nawet wtedy, jeżeli ma mecz przegrany. Gryf wczoraj poraż pierwszego zagrał jeżeli nie dobrze, to w każdym razie znacznie lepiej, aniżeli w poprzednim meczu.

Przed grą zasiadł na boisku dotychczas na zawodach sportowych nienotowany wypadek, mianowicie, drużynę gości nie witali gospodarze, jak to jest zwykle praktykowane, a delegacja Klasowych Związków Zawodowych, czy też P. P. S.III, która wzięła kierowniki drużyny gości bukiet czerwonych kwiatów, których barwa jest symbolem socjalizmu. Wyglądało to na małą demonstrację polityczną, na boiskach piłkarskich niespotykaną.

Drugim ewenementem na boiskach toruńskich dotychczas nieogładanym, było sędziowanie. Nie chcemy być złośliwi i posądzać p. Nawrockiego o stronniczość. To cośmy jednak widzieli, zmusza nas do zanotowania kilku szczególnych uwag. Otóż p. Nawrocki w polu sędziował na ogół poprawnie, za wyjątkiem kilku drobnych omyłek. Podyktowanie jednak obydwóch rzutów karnych przeciw Gryfowi nie było usprawiedliwione i poza sędzią nikt z obecnych na boisku rzekomych przewinienie nie widział. Poza to pan sędzia podyktował bezpośrednio przed bramką Gryfu dwa rzuty karne pośrednie, bez żadnej uzasadnionej przyczyny. Nasuwa się pytanie, czy p. Nawrocki potrafi dobrze sędziować tylko na środku boiska i pod bramką drugiej drużyny, czy też działał świadomie na niekorzyść jednej strony. Nie dziwnego, że w tych warunkach nasłuchiwał się popularnych słów ze strony widzów. Jeżeli publiczność nie zareagowała silnie, to świadczy, że nawet wyraźnie stronniczo sędziowanie nie potrafi jej wyprowadzić z równowagi.

Nowy Wydział Spraw Sędziowskich przy P. O. Z. P. N. powinien się tą sprawą bezwzględnie zainteresować, aby podobne wypadki nie zachodziły, gdyż inaczej cała idea reorganizacji sprawy sędziów będzie zupełnie spaczona.

ARNO ALEKSANDER

28)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Pan miał podstawy! — przerwała ponuro. — Pan Temple chciał powiedzieć mi coś ważnego. Pan się dowiedział o tem i... i przeszkodził mu.

Watson zbliżył się w zamyśleniu do okna.

— Przypuśćmy na chwilę — zaczął powoli, ważąc każde słowo. — Przypuśćmy, że Temple chciał zdradzić pani moją tajemnicę... Mówię przykładowo i biorę, oczywiście, wypadek, że taka tajemnica istniała naprawdę... Rozważajmy dalej: dowiaduję się, co Temple chce zrobić... Przychodzę do jego pokoju, rozmawiam z nim... Jest gorąco, więc otwieram okno... hm... Temple się wychyla, a ja... No, tak, wszystko się zgadza, zgadza doskonale... Jeśli przyjąć poza tem, że wogóle jestem lotrem ostatniego rzędu — oczywiście, mógłbym to zrobić... Zabiłbym wobec tego i panią, gdyby mi przeszkadzała... ale nie wyrzuciłbym przez okno. Policja nie lubi takich wypadków... A są inne, równie skuteczne środki...

— No, niech już pan odsłoni swoje prawdziwe oblicze! — zawołała Lizzy. — Pan mi grozi...

— Na miłość Boską! — zawołał przestraszony Watson. — Kochana panno May, przecież wszystko, o czem mówiłem przed chwilą, było tylko rozmowami, osnutym na dowolnym przypuszczeniu!

Lizzy podeszła do niego o krok bliżej.

— Dobrze! I ja będę rozmawiała w ten sam sposób! — rzekła z ponurem postanowieniem. — Przypuśćmy, że jutro rano pan Bradley zainteresuje się pewnym listem, którego kopja jest poprawiona czerwonym ołówkiem... Przypuśćmy, że zamiast kopji przeczytam oryginał... i że pan Bradley nie dostanie ataku nerwowego. W najgorszym razie ataku wściekłości na nieuczciwych urzędników!

Watson poważnie skinął głową.

— Nie sprzeczasz się, może pani ma słuszość — odpowiedział z westchnieniem. — Ale to będzie miało fatalne następstwa... oczywiście mówimy ciągle w przypuszczeniu, że pani przeczyta panu Bradley'owi oryginał listu zamiast kopji... w tym wypadku już za godzinę zostałby... — zawałał się i urwał.

— No, co? — zapytała niecierpliwie.

— Zostałby aresztowany niejaki pan Smith za puszczenie w obieg fałszywych pieniędzy — dokończył przyjaźnie Watson.

Lizzy porywczym ruchem przycisnęła dłoń do ust.

Watson uśmiechnął się:

— Przykro, prawda?... Tak, proszę pani, gdybym pokochał dziewczynę, którą się trudniła puszczeniem w obieg fałszywych pieniędzy, wystrzegalbym się trochę nazywać innych ludzi oszustami...

Drzwi odsłoniły nagle i wpadł jakiś młody człowiek.

— Prędko, Watson! — zawołał zdyszany: — Policja idzie, chcą zbadać ten pokój!...

Watson chwycił za rękę Lizzy, wyciągnął ją na korytarz i popchnął na prawo:

— Niech pani zniknie!

Sam się odwrócił i skierował mocnym krokiem na lewo — na spotkanie policji.

XXV.

Lizzy próbuje zdemaskować Watsona

Następnego dnia rano w Instytucie Bradley'a mówiono tylko o strasnym wypadku Temple'a. Niżsi urzędnicy szeptali po kątach i przy najmniejszym hałasie rozlatywali się w różne strony jak stadko spłoszonych wróbli: ich przelotem zbierali się w któryś pokój, starannie zamykając za sobą drzwi; kapitan Bradley też wiedział, choć jeszcze z nikim nie rozmawiał, o tragicznym końcu Temple'a.

Policja nie była zupełnie przekonana, że on popełnił samobójstwo: albo nie wykryto żadnych podstaw do rozpaczliwego kroku, albo znaleziono jakiś ślad w pokoju Temple'a — o tem nikt nie wiedział. Za ostatniem przypuszczeniem przemawiały uporczywe, drobniagowe przesłuchiwanie, poważne miny urzędników policji i małowówność, niezwykła nawet u tych zasadniczo skrytych ludzi.

Bradley był jedynym człowiekiem spośród mieszkańców tego domu, który nie tracił napróżno słów na omawianie przebiegu wydarzeń tej nocy. On też musiał odpowiedzieć prowadzącym śledztwo na kilka pytań, potem poszedł spać. Rano zasiadł jak zwykle przy biurku i zaczął przeczytać sobie listy i meldunki. Gdy przy śniadaniu Lizzy spróbowała ostrożnie zapytać go o Temple'a, przerwał jej dość ostro, dając wyraźnie do zrozumienia, że nie życzy sobie rozmowy na ten temat.

— Jak tam było wczoraj? — Dobrze się pani bawiła? — zapytał w przerwie, ale jego głos już nie dźwięczał tak przyjaźnie jak wczoraj.

Lizzy odsunęła trochę stos papierów i podniosła głowę. Tej nocy nie zmrugała powiek — była blada, oczy miała w ciemnych obwódkach. W całym Instytucie Bradley'a było tylko dwoje ludzi, dla których

śmierć Temple'a nie stanowiła zagadki i jedną z nich była ona!... Temple nie popełnił samobójstwa, o nie! I o tem — oprócz mordercy — wiedziała tylko ona, wiedziała na pewno. Ale gdy dochodziła do pytania, czy należy zdradzić mordercę, czuła takie zamieszanie w głowie, że traciła wątek myśli. Kto jej uwierzy? Jakże ma dowody? A groźby Watsona! Ten nie będzie się zastanawiał i wyda Smitha, jedynego człowieka, który był do niej usposobiony dobrze — jeszcze wówczas, przed kilkoma dniami, gdy była jedną z tysięcy, z miliona młodych dziewcząt, z których każda się spodziewa wielkiego szczęścia, a spotyka w życiu jeszcze większą nędzę.

— Dziękuję, panie kapitanie, bawiłam się bardzo dobrze — odpowiedziała powoli i niespokojnie.

Dlaczego była niespokojna? Nie mogła zrozumieć. Czy po długiej walce ze sobą nie powzięła ostatecznego postanowienia? Wykona je, a potem niech się dzieje wola Boska!... POCO się denerwować zawczasu?

Podniosła głowę i wyprostowała się bezwiednie.

— Panie kapitanie, chciałabym zadać jedno pytanie, ale...

— Proszę bardzo! Mam nadzieję, że nie o tej historii...

— O, nie, nie! — zaprzeczyła pośpiesznie: — Całkiem o czem innym... jestem, jeśli się można tak wyrazić, pańskimi oczami, prawda?... Moje obowiązki polegają na tem, by mówić panu wszystko, co widzę... Prawda?

Trochę zdziwiony Bradley wzruszył ramionami.

— No, tak. Zdaje mi się, to było dokładnie omówione w swoim czasie.

— A jeśli ja zobaczę, czy usłyszę coś ważnego w pańskiej nieobecności? Też muszę o tem powiedzieć, tak?... To też należy do moich obowiązków...

— Obowiązków... to trochę za mocno powiedziane. Jednak ze względu... hm... na pewnego rodzaju... powiedzmy, lojalność, byłoby wskazane.

Lizzy poważnie pochyliła głowę.

— Mniej więcej w ten sposób wyobrażałam sobie swoje obowiązki — rzekła spokojnie. — A więc ze względu na lojalność muszę panu oświadczyć...

Stłumiony szczepek klamki dał znać, że ktoś otworzył drzwi.

— Watson — rozległ się sakramentalny meldunek.

— Czego pan chce? — zapytał szorstko Bradley, wyraźnie niezadowolony z przerwanej rozmowy.

Lizzy spojrzała przenikliwie na Watsona i wyczytała jasno z jego zimnych oczu, że wiedział doskonale, o czem mówiła przed chwilą. A więc jego wejście nie było przypadkowe. Watson musiał słyszeć każde słowo, jakie zostało wypowiedziane w tym pokoju! I mimowoli zaczęła szukać wzrokiem, w którym miejscu mógł być ukryty mikrofon...

— Przyniosłem meldunek Abela — rzekł pewnym głosem Watson, kładąc na biurku cienką teczkę: — Jest wyjątkowo ważny...

— Dołączyć do innych! — przerwał niecierpliwie Bradley.

Watson pochylił się lekko nad biurkiem. Trzymał

w ręce srebrny ołówek i zupełnie bezgłośnie napisał na brązowej okładce:

„Ostrzegam po raz ostatni przed nierozważnym gadaniem“.

Lizzy przemknęła przez głowę błyskawiczna myśl, że tych kilka słów ma jednak wielką wartość — pierwszy punkt oparcia dla jej niesłychanego, wręcz nieprawdopodobnego oskarżenia. Wyciągnęła szybko rękę, lecz Watson zgadł jej zamiar.

— Chwileczkę, panno May, — rzekł z bezwstydnym uprzejmym uśmiechem i zanim Lizzy zdążyła mu przeszkodzić, wziął okładkę i wyszedł z gabinetu, unosząc jedyny dowód.

Bradley odchylił się na oparcie fotelu.

— No, i jakąż tajemnicę chciała mi pani wyjawić, panno May?

— Chciałam pana ostrzec — odpowiedziała stanowczo Lizzy: — Pan współpracuje z dyrektorem banku Glayne'a, prawda?

— Tak. I co z tego?

— Dyrektor Glayne puszcza w obieg fałszywe banknoty. W dużych ilościach — oświadczyła spokojnie.

— Co...? Co pani mówi?... — wyjąkał: — Dyrektor banku... jest kolporterem fałszywych pieniędzy?

Myśl, że Glayne, kierownik jednego z największych banków amerykańskich, jest podejrzany o puszczenie w obieg fałszywych banknotów, wydała mu się tak zabawna, że jego masywna postać zatrzęsa się z niepohamowanego śmiechu.

— Skąd pani ma tę bajeczną wiadomość?

Lizzy zachowała niezwruszony spokój. Wiedziała zgóry, że to nie pójdzie łatwo.

— Wiem z zupełnie pewnych źródeł — odpowiedziała sucho: — Narazie nie mogę udzielić bliższych wyjaśnień...

— Bzdury!

— Jeśli pan mi nie wierzy, panie kapitanie...

— Oczywiście, że nie wierzę! Jeszczeby tego brakowało! — Bradley był wyraźnie podniecony: — Ładnych informatorów ma pani! W przyszłości radzę sprawdzić dokładnie wiadomość, zanim mi pani ją przyniesie... No, dalej, następny list!

Lizzy bez sprzeciwu przysunęła do siebie tekę z korespondencją i zaczęła czytać równym, obojętnym głosem. Nie był to pierwszy z wierzchu, lecz ostatni; na kopji widniała poprawka czerwonym ołówkiem, której brakowało w oryginale. Dziewczyna go przeczytała:

„...i wobec tego uważam za bardzo wskazane niezwłocznie sprzedaż tych papierów. Nominalna wartość mojego pakietu akcji wynosi 230.000 dolarów...“

— Stop! — przerwał Bradley: — Co pani czyta? Przecież to jest oczywisty nonsens! Tam musi być trzydzieści tysięcy dolarów!... To są papiery niepewne, najczystsza spekulacja! Nie zwarzowałem jeszcze, do diabła!

— Na kopji tego listu liczba 2 jest przekreślona czerwonym ołówkiem — powiedziała mocno Lizzy: — Na oryginale jest 230.000.

— Więc niech pani poprawi oryginał — rozkazał kapitan.

— Wątpię, czy w ten sposób wyświadczę panu przysługę — rzekła uparcie: — Pan Watson zwrócił specjalną uwagę na to, abym odczytywała listy tylko według kopji, jeśli one są poprawione czerwonym ołówkiem. Jednak sądzę, że moim obowiązkiem...

— Co takiego? — przerwał zdumiony Bradley: — Przecież to już zakrawa na...

Umilkł nagle i wprawną, nieomylną ręką pocisnął jeden z guzików dzwonka elektrycznego.

XXVI.

Porażka

Dwie minuty — których trzeba było na to, aby wywołany się zjawiał — upłynęły w zupełnym milczeniu. Lizzy wiedziała doskonale, kto się zjawi zaraz na progu i jej serce tłuło się mocno — ze strachu przed krokiem, na który się zdecydowała wreszcie.

— Watson — rozległo się w drzwiach.

— Proszę bliżej, kochany przyjacielu — powiedział powściągliwie Bradley: — Niech pan przeczyta ten list... Niecały, tylko liczbę!... Jaka jest nominalna wartość mojego pakietu akcji?

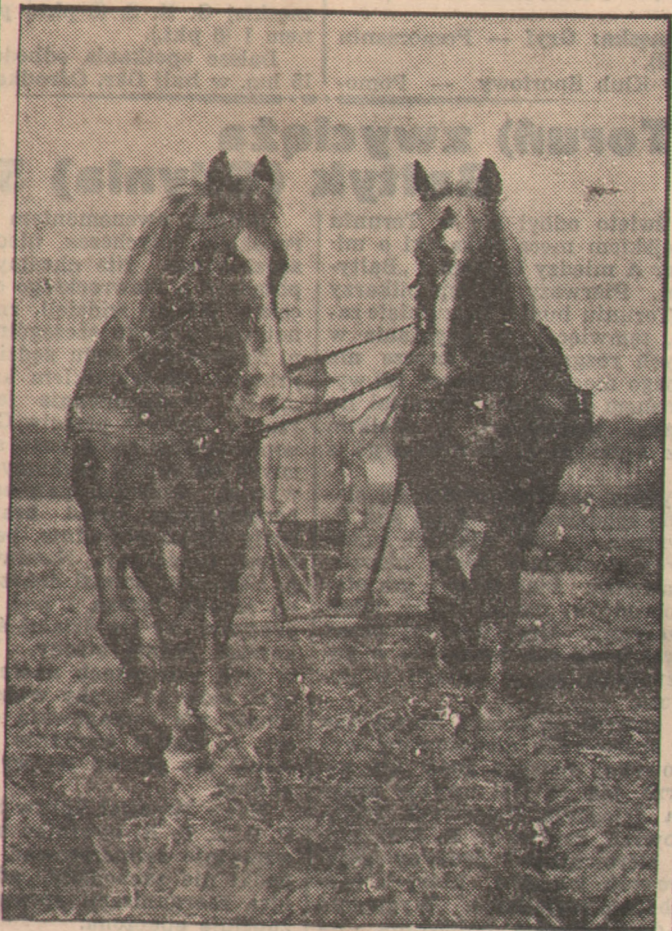
Watson wziął do ręki arkusz papieru.

— Tu jest wyraźnie trzydzieści tysięcy — rzekł stroskany: — Na wszelki wypadek zaraz sprawdzę...

— Nie trzeba! — przerwał Bradley: — Chodzi mi tylko o to, jak jest w liście. Więc pan stwierdza, że jest napisane trzydzieści tysięcy? Dobrze. Cóż pani powie, panno May?

— To kłamstwo! — zawołała podniecona Lizzy: — Trzydzieści tysięcy jest w kopji, a w oryginale jest wyraźnie dwieście trzydzieści tysięcy! Pan Watson sam mi kazał, abym czytała listy według poprawionych kopji.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wiosenna orka



Dnia 10 kwietnia 1936 r. zmarł nasz długoletni udziałowiec i członek Rady Nadzorczej

Ś. p. KAZIMIERZ GRYBSKI

adwokat z Poznania

Zmarły w czasie swej zgodnej, koleżeńskej i bardzo dodatniej współpracy odznaczał się wybitnie wielką inicjatywą pomysłów i projektów, którym zawdzięczamy dziś w głównej mierze rozbudowanie i rozwój naszego hotelu Continental.

Cześć Jego pamięci!

1738

Bałtyckie Towarzystwo Terenowe z o. p. Gdańsk, hotel Continental

Udziałowcy i Rada Nadzorcza:

Gdańsk, dnia 11 kwietnia 1936 r.

Stefan Grabski, Bank Gospod. Krajowego, Aleksander Kowalski, Piotr Bresiński.

Zarząd:

Henryk Bresiński

Adwokat Stefan Jankowski z Gdyni wykluczony ze Stronnictwa Narodowego

Sensację polityczną w Gdyni wywołał komunikat, ogłoszony przez zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w sprawie wykluczenia ze stronnictwa doniedawna wysoce czynnego działacza endeckiego, adwokata Stefana Jankowskiego. Adwokat Jankowski — jak wiadomo — reprezentował endecję przez kilka lat w Pom. Sejmiku Wojewódzkim i w Radzie Miejskiej m. Gdyni. Komunikat brzmi jak następuje:

„Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego w Gdyni komunikuje, że adwokat Stefan Jankowski z Gdyni, uchwałą, powziętą w dniu 29 lutego br., został wykluczony ze Stronnictwa. Wykluczenie zostało zatwierdzone przez Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego, do którego adw. Stefan Jankowski się odwołał.

Smutne rocznice

W dniu 19 kwietnia 1936 r. mija 28-ma rocznica od czasu wydania słynnej ustawy pruskiej o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, która znacznie ścieśniła prawa używania języka polskiego w Gdańsku, jak również w całej byłej dzielnicy pruskiej.

28 kwietnia natomiast minie 50 rocznica od czasu wyjścia pruskiej ustawy o kolonizacji Pomorza i Poznańskiego, która miała z czasem wyrzucić zamieszkałą od wieków ludność polską z posiadania ziemi.

Hodowla gołębi pocztowych służą Państwu!

Zjednoczenie Polskich Związków Hodowców Gołębi Pocztowych, zdając sobie sprawę z tego, że armii potrzebny jest materiał gołębi, odznaczający się siłą fizyczną i wrodzoną inteligencją, swym kandydatom na miano prawdziwych skrzydlatych gości stawia bardzo duże wymagania. Mianowicie dąży on do wykazywania przez ptaki zdolności do pokonywania znacznych przestrzeni od 400—1000 lub powyżej 1000 km. Jest rzeczą jasną, iż próbom tym podołać mogą gołębie wysoce wartościowe.

Wylapywanie znużonych gołębi wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych i ucieczki przed ptakami drapieżnymi, trzymanie ich w zamknięciu i krzyżowanie z innymi odmianami gołębi, a także niszczenie pocztowcom obrządek rejestracyjno-rodowych naraża na stratę nie tylko hodowcę, lecz także i Państwo.

Wysoki wymiar kar, nakładanych nielegalnym posiadaczom gołębi pocztowych za przetrzymywanie ich i niszczenie im obrządek, odniesie tylko wówczas pożądany rezultat, gdy do walki z dziką hodowlą stanie całe społeczeństwo w imię dobrej sily zbrojnej, wskazując władzom bezpieczeństwa przestępców i szkodników, gdy związki łowieckie i zarządy lasów energicznie tepić będą ptactwo drapieżne.

Bo sport gołębiarski, hodowla gołębi pocztowych to nie tylko przyjemność osiągnięta znacznym nakładem pieniężnym, lecz przede wszystkim pożyteczna praca dla naszej armji, a tem samem Państwa.

Adwokat Stefan Jankowski przestaje zatem reprezentować Stronnictwo Narodowe w Radzie Miejskiej miasta Gdyni i w Pomorskim Sejmiku Wojewódzkim.

Jak się dowiadujemy, wykluczenie adw. Jankowskiego z szeregow endecji stało w związku z wystąpieniami jego w gdyńskiej Radzie Miejskiej, podczas których potrafił zdobywać się wbrew

dyktatom partyjnym, na obiektywne stanowisko wobec wniosków, wysuwanych przez Zarząd Miejski. „Zasadnicza” opozycja endecka nie mogła tego przeboleć i jak widzimy, wolała poświęcić swego niedawnego lidera gdyńskiego, aniżeli zrezygnować z przyjętej „zasadniczej” taktyki, której popularna nazwa brzmi — demagogja.

Herbaty Hożakowskiego — rozkosz znawców

Doniosła publikacja polska w Gdańsku

W organie Związku Polaków w Wolnem Mieście Gdańsku „Straż Gdańska” ukazał się artykuł znanej zaszczytnie z licznych prac naukowych nad polskością Pomorza p. dr. K. Jeżowej, w którym autorka zapowiada ogłoszenie w następnym numerze „Straży Gdańskiej” spisu polskich nazw miejscowości Ziemi Gdańskiej. Jak wiadomo, przastare piękne polskie nazwy tych miejscowości zostały wskutek systematycznej i trwającej wieki akcji germanizacyjnej zniem-

czona. Cenną pracę p. dr. K. Jeżowej witają z radością społeczeństwo polskie w Gdańsku, które do dnia dzisiejszego używa mimo urzędowych i zda się starych niemieckich nazw, ciągle jeszcze całego szeregu nazw polskich miejscowości. Również polski świat naukowy, a przede wszystkim geografowie, zainteresują się tą cenną źródłową publikacją nazw polskich miejscowości, położonych na Ziemi Gdańskiej.

Zuchwałe włamanie w pierwszy dzień świąt Złodziej skradł 7000 zł z mieszkania

Święta Wielkanocy minęły w b. roku w Bydgoszczy naogół spokojnie. Zano-towano w pierwszym dniu Świąt jedynie jedno włamanie.

W niedzielę pomiędzy godz. 15 a 22 do mieszkania kupca Gilda Ballokiego (ul. Dworcowa 45 w Bydgoszczy), przylegającego do jego składu futer i pracowni kuśnierskiej na parterze — włamał się przy pomocy wytrycha jakiś złodziej, który skradł z biurka 7.000 zł gotówki. Pieniądże te nosił poszkod-

wany jeszcze do dnia poprzedzającego kradzież przy sobie, a dopiero w niedzielę ulokował je w biurku.

Oprócz pieniędzy nieznaną złodziej nic nie zabrał. Po otwarciu biurka, w którym znajdowały się pieniądze, włamywacz zrezygnował najwidoczniej z dalszych poszukiwań, gdyż tylko jedna szuflada została przemocą otwarta.

Policja bydgoska wszczęła energiczne śledztwo.

Znakomita odżywką dla cery PUDER ABARI

Dramatyczna wędrówka „trampa” z Wąbrzeźna do Gdyni

Pięć dni w zamkniętym wagonie z makulaturą

Policja gdyńska powiadomiona została, że w jednym z wagonów towarowych, stojących na torach w porcie, zamknięty jest jakiś człowiek. Informacja ta, jak się niebawem okazało, była prawdziwa.

Gdy zaczęto przeszukiwać wagony, w jednym z nich, załadowanym makula-

turą, przeznaczoną na eksport, znalaziono nieprzytomnego z wycieńczenia człowieka. Okazało się, że był to bezrobotny Alojzy Hecka z Wąbrzeźna, który, pragnąc przedostać się „na gapę” do Gdyni, schronił się do wagonu z makulaturą i tam przez obsługę kolejową został zamknięty.

Spotkanie na równiku dwóch polskich statków

S/s „Pułaski” w drodze powrotnej z Ameryki Południowej do Polski spotkał w strefie równika s/s „Wisła”, płynący z ładunkiem węgla do Buenos Aires. Wymieniono korespondencję pomiędzy statkami.

„Arkady”

...czyli nie samym chlebem
człowiek żyje

W Polsce wydawnictwa artystyczne nie mają powodzenia. Mimo wysiłków i ofiar ze strony wydawców, którzy pragnęli wypełnić swój obowiązek na tym tak zaniedbanym w Polsce odcinku, wszystkie wytworniejsze wydawnictwa, poświęcone sztuce i kulturze, po krótszym lub dłuższym żywocie skazane były na zagładę i zamierały. A jednak trzeba było wypełnić tę lukę w naszym życiu kulturalnym, bo przecież... nie samym chlebem człowiek żyje.

To też świadectwo dużej odwagi i pewności siebie wystawiła sobie Polska Agencja Telegraficzna, kiedy w rozległej swej działalności wydawniczej postanowiła zarządzić kompromitującemu brakowi poważnego organu, poświęconego Sztuce.

I tak pojawiły się „Arkady”. Wydawnictwo piękne, wprost luksusowe, wykonane w każdym calu, w każdym najmniejszym drobiazgu. Swą szatą zewnętrzną, układem graficznym, doбором szlachetnych w kroju cziątek, papierem wreszcie — „Arkady” przewyższają wszystko, co dotychczas ukazywało się w Polsce w dziale wydawnictw artystycznych.

Pojawiły się wprawdzie głosy, że nie stać nas na takie luksusy, jak „Arkady”, że są pilniejsze potrzeby. Oczywiście, że są pilne braki w innych dziedzinach, niemniej „Arkady” były potrzebne i myliłby się, kto by sądził, że miesięcznik ten znajduje drogę tylko do salonów bogaczy. Przeciwnie, obserwujemy, że „Arkadami” interesuje się właśnie rzemiosło, dla którego sztuka stosowana jest drogowskazem w poszukiwaniu nowych dróg udoskonalania swych wyrobów i podnoszenia ich na wyższy poziom.

Dowodem szerszego zainteresowania „Arkadami” jest fakt wzrastającego stale na kładu oraz zupełnego wyczerpania pierwszych numerów. Może więc w końcu je dnak utworze sobie drogę przeświadczenie, że wydawnictwa w rodzaju „Arkad” są potrzebne i przyczyniają się do rozjaśnienia szarzyzny życia.

Jazda z Wąbrzeźna do Gdyni trwała 5 dn! W ciągu tych pięciu dni Hecka pozostawał bez pożywienia i bez wody, co w końcu przyprowadziło go o krańcówce wycieńczenie. Niefortunnego „trampa” odstawiono do szpitala S. S. Miłosierdzia.

KALENDARZYK

Wtorek: Justyna — Środa: Anasztazja.
Słońce: wschód godz. 4,58 — zachód godz. 18,20.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

do wieczora, dnia 14 b. m.:
Pogoda o zachmurzeniu zmiennej z przelotnymi deszczami, głównie na Pomorzu i w Poznańskiem, a z większymi rozpozodzeniami na wschodzie kraju. Nieco ciepłej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Na bruku bydgoskim

— **Osobiste.** W dniu 12 bm. o godz. 17 w kościele garnizonowym odbył się ślub znane działacza sportowego, członka honorowego Zw. Dziennikarzy Sport. RP. p. Antoniego Świątkowskiego z p. Ireną Matuszewską. Nowożeńcom na nowej drodze życia „Szczęść Boże”.

— **Pożar** wybuchł onegdaj w szopie należącej do p. Bernarda Tajkowskiego przy ul. Toruńskiej 32 (obok huty szkła). Straż pożarna zlikwidowała ogień w przeciągu kilkunastu minut, dzięki czemu płomienie nie zdołały wyrządzić poważniejszej straty.

— **Z życia kreglarzy.** Klub Kreglarski „Złoty Rzut” urządził kulanie świąteczne o szynki. W pierwszej dziesiątce zwycięzców wpasowali się pp.: Figurski, Zieliński (po 49 pkt.), Chudy, Pawłowski (po 48 pkt.), red. Małycha, Tacik (po 47 pkt.). W. Lewandowski, Poniatowski i Lis (po 46 pkt.).

Zebrania — Odczyty

— **Pomorski Związek Emerytów** zaprasza emerytów zrzeszonych i niezrzeszonych na zgromadzenie w dniu 18 bm. godz. 16 do sali „Strzelnicy”. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Otwarcie sezonu szybowcowego w Bydgoszczy

Po uroczystości odebrania przyrzeczenia treningowego — szybownicy bydgoscy rozpoczynają w nadchodzącą niedzielę swój sezon lotów na szybowisku w Fordonie.

Program otwarcia sezonu przedstawia się następująco:

Msza św. dla zaproszonych gości i wszystkich szybowników, odbędzie się w Szkole Podchorążych ul. Gdańska o godz. 10-tej.

Otwarcie sezonu na szybowisku w Fordonie, powitanie przedstawicieli władz i gości, złożenie raportu przez drużyny szybowcowe, przegląd taboru szkolnego i wyczynowego o godz. 14,30. Na szybowisku odbędzie się poświęcenie nowych szybowców fundacji Wojewódzkiego Okręgu LOPP., oblatanie nowych szybowców, pokaz wzorowego kursu szkolenia Sekcji Szybowcowej Szkoły Podchorążych i loty propagandowe na szybowcach wyczynowych.

Podczas uroczystości przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

W programie zwiedzenie obozu bydgoskiego hufca harcerskiego na szybowisku w Fordonie, gdzie dla gości przygotowany będzie podwieczorek.

Na dzień otwarcia organizuje Pomorski Automobil Klub „Zjazd gwiazdzy” do Fordonu.

Dojazd do szybowiska pociągiem specjalnym, który odchodzi z dworca głównego o godz. 13,45, lub autobusami linii Bydgoszcz — Fordon.

Wstęp na szybowisko bezpłatny.

Zuchwały napad w przeddzień świąt w Bydgoszczy

Ub. soboty, w przeddzień świąt krótko po północy policja w Bydgoszczy zaalarmowana została wieścią o zuchwałym napadzie rabunkowym dokonany na jednym z przedmieść.

Do mieszkania kupca Leona Stemplewskiego przy ul. Fordońskiej 6 na Wielkich Bartodziejach wtargnęło około północy dwóch zamaskowanych opryszków, którzy steroryzowali właściciela sklepu, zrabowali około 200 zł. Gdy jeden z bandytów wymierzył do drzemającego nad gazetą kupca rewolwer — drugi ogłuszył go silnym uderzeniem kilogramowego odważnika w głowę.

Złoczyńcy zbiegli bez śladu. Mimo poszukiwań w okresie Wielkiej Soboty i dwóch dni minionych świąt, nie udało się bandytów ująć. Śledztwo trwa.

REFLEKSY BYDGOSKIE

Nasze święta

Święta były piękne, uroczne, chwilami powabne i na krótko przypomniły dobre czasy dawne... Dla aktualności zmieniłbym tylko ich wiekowy tytuł i miast świętem żóładka, nazwałbym je świętem... apetytu.

Focus.

Dzień w Bydgoszczy



Wtorek, dnia 14 Kwietnia

Z dnia

Pokłosie świąteczne

Święta były, minęły...

Jakie były święta? Na to pytanie nie łatwo odpowiedzieć, zwłaszcza jeśli się właściwie dokładnie nie wie co to są święta. Bo i jak określić te dwa dni, które poprzedza 6 tygodni postu i dwa bite tygodnie nieśmiertelnych przygotowań przedświątecznych, zawsze jednako wielkich, bez względu na to czy się coś w domu robi i co się robi? Spróbujmy — mając święta świeżo w pamięci, poprosić „na żóładku” — zdefiniować dwa takie wyteśnione dni, czerwieńjące jak rok długi w kalendarzu. I jakże? Już same tylko „wstępne” rozmyślenia na ten temat dowodzą, że między przygotowaniem do świąt, a właściwym i jedynym efektem świątecznym istnieje spora dysproporcja. To coś jakby obiad z dziesięciu dań przygotowany dla człowieka skazanego na ścisłą dietę. Przyjemność świąteczna, a zwłaszcza jej trwałość, jest odwrotnie proporcjonalna do długości i ciężaru gatunkowego poprzedzających je przygotowań — powiedziałyby niektórzy matematyk, czy fizyk.

Dysproporcja ta wystąpiła rażąco

zwłaszcza w czasie minionych świąt. Rujnował się człowiek poszcząc przez sześć tygodni, by przynajmniej zasiąść przed pełnym półmiskiem, a i tak sobie tego za jednym zamachem odbić nie mógł. Poprostu nie szło, samym zapałem się człowiek „najadł” — tak to przywykło się do zaciskania pasa. Albo drugie fiasko świąteczne: kupił człowiek, czy wykupił letni garnitur, płaszcz letni, deszczówkę lub t. p. i co? Najwyżej przez godzinę można było w tem paradować. Już w pierwszym dniu świąt popołudniu trzeba było włożyć jesionkę na grzbiet, przeprosić futro i kalosze. Kto chciał koniecznie chodzić na letniaka, musiał pod deszczówkę ładować po kilka swetrów. I warto to było tak gwałtownie, naprzekór zapowiedziom meteorologicznym przygotowywać się przed świętami?

Ponieważ jednak niema złego coby na gorsze nie wyszło — więc też te wszystkie zawody przytłumiły tradycyjną „radość” świąteczną nawet najbardziej zaawansowanych obywateli. Obezwładniło bez karetki pogotowia, spokój panował w szpitalach i na Walach Ja-

Z nieznanych kart historii Bydgoszczy
Gdyby wojna wybuchła o rok później, Bydgoszcz miałaby... krematorium

Bardziej od wszelkich innych wpływów — wojna zmieniała oblicze świata. Jak wyglądałyby nasze miasta, stolice, gdyby los oszczędził im przejść srogiej zawieruchy wojennej? Jak zmieniłoby się oblicze świata znowu, gdyby zagrzmiąły kiedyś działa wojenne?...

Wojna zniszczyła nie tylko budowle, ale pogrzebała również i wniosła i mniej wniosła projekty. Kto by w to dzisiaj tak łatwo uwierzył, ale gdyby nie wybuch wojny światowej, być może zniknęłyby dawno w Bydgoszczy cmentarze, które otaczając miasto dokoła, teraz właśnie, z wiosną nadają mu swe-

go rodzaju głęboki, uduchowiony charakter. A już dawno, przeszło 30 lat temu, zanosiło się na to, że w Bydgoszczy powstanie krematorium, jak chcą niektórzy — „nowoczesna palarnia ciał ludzkich”.

W stercie aktów miejskich jednego z wydziałów znajduje się plik szpargałów, oznaczony szyfrą B. XIII, Band 1, nr. 37, Fach 87. Akta te odnoszą się do sprawy, która dość mocno emocjonowała radnych miejskich przed 30 laty, a mianowicie do sprawy wybudowania w Bydgoszczy krematorium. Na terenie Niemiec w owym czasie istniały już

nawet dość wspaniale urządzone krematoria. W Berlinie funkcjonował „Verein für Feuerbestattung”, opanowany przez żydów i socjalistów, który prowadził silną agitację w kierunku „uszcześliwiania” większych miast niemieckich spalarniami zwłok. W sierpniu 1903 roku do Magistratu m. Bydgoszczy przyszło z Berlina pismo, proponujące urządzenie krematorium w Bydgoszczy. Pismo poszło z początku do akt. Dopiero w dniu 6 sierpnia 1904 r. znalazło się na posiedzeniu Rady Miejskiej. Referował ją wówczas radny Becker. Sprawa ta jednak nie znalazła poparcia radnych, bo znów poszła ad acta i przeleżała tam blisko 8 lat. Berlińscy żydkowie nie zrezygnowali jednak z zamiarów, a nawet po kilku latach założyli w Bydgoszczy oddział swego „Vereinu”. I ten wszczął starania bezpośrednio. W 1912 roku rada miejska uchwaliła, że celem zapoznania się z krematoriami zagranicznymi należy wystąpić radcę budowniczego Mühlmanna, by pojechał do Bremenu, do Berlina, Lipska, Drezna, Dessau i innych miast, gdzie krematoria już istniały. Na wycieczkę tę wyasygnowano z funduszy miejskich hojnie, jak przystało w czasach przedwojennych, 1000 marek. Radca snąc skrupulatnie zwiadał krematoria, bo po kilku tygodniach wrócił, przywoząc sprawozdanie, obejmujące kilkanaście stron druku i 59,30 mkn. reszty. Zaczęto rozpisywać oferty. W aktach znajduje się kilkadziesiąt zgłoszeń najrozmaitszych firm. Są nawet gotowe projekty i rysunki. Krematorium stanąć miało w okolicy cmentarza przy dzisiejszej ul. Zaświaty, kosztem 150.000 marek, a więc kwoty olbrzymiej, jak na ówczesne stosunki. Przygotowania były w pełnym toku. Pisała o nich prasa niemiecka. Są w aktach wycinki z gazet, podających jako pewnik, że „w najbliższym czasie” budowa krematorium się rozpocznie. Stać się miało jednak inaczej. Przyszła wojna, Bydgoszcz przeszła w ręce ludzi inaczej patrzących na ostatnią posługę, należąca zmarłym i dziś niefortunna sprawa krematorium pozostaje tylko w aktach magistrackich.

DYŻUR APTEK.

Do dnia 19 bm. włącznie pełnia: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

Scena i kulisy

— **Dzisiaj w Teatrze Miejskim** recital literacko-muzyczny Henryka Zbierchowskiego laureata nagrody literackiej m. Lwowa. Początek o godz. 20.

Koncerty

— **Orkiestra Filharmoniczna w Bydgoszczy**, po ostatecznym skompletowaniu zespołu orkiestrowego przystępuje do przygotowania audycji koncertowej. Ustalono dzień 11 maja br. na dzień koncertu pełnej orkiestry symfonicznej. W programie utwory klasyczne i popularne. Zarząd orkiestry ma nadzieję, że wiadomość o pierwszym koncercie Orkiestry Filharmonicznej, zainteresuje szerokie warstwy społeczeństwa. Pierwsza próba w okresie poświątecznym odbędzie się w środę dnia 15 bm. o godz. 19,45 w sali prób, przy ul. Konarskiego nr. 2.

KINA.

ADRIA: „Róża”, film polski na tle powieści Żeromskiego.
APOLLO: „Annapolis” i „Prawdziwa miłość” — dodatek kolorowy.
BALTYK: „Groźne spotkanie” i „Cohn i Kelly w tarapatkach”.
KRISTAL: wesoly program świąteczny „Pat i Patachonem”.
MARYSIENKA: „Nie miała baba kłopotu...”.
REWIA: „Szalony porucznik” i „Jestem zbiegiem”.

Świecie woła o liceum

Plotki o likwidacji dwu ostatnich klas gimnazjum

W związku z przeprowadzaniem reformy szkolnej, obywatelstwo miasta Świecia i powiatu żyje w atmosferze plotek na temat likwidacji dwu ostatnich klas Państwowego Gimnazjum w Świeciu. Plotki te wysoce niepokoją obywateli, gdyby bowiem Świecie pozabawione zostało pełnego gimnazjum, to młode dzieci szkolna zmuszona byłaby udawać się do innych miast, by tam uzyskać maturę. Gdyby zaistniał taki stan rzeczy, byłby on równoznaczny zupełnemu uniemożliwieniu uczniom niezamożnych rodziców ukończenia pełnego gimnazjum, gdyż nie wszyscy mogą sobie pozwolić na kształcenie dzieci w innych miastach.

Istniejące przy Państwowym Gimnazjum w Świeciu Koło Opieki Rodzicielskiej wystąpiło z memorjałem, popartym przez czynniki miejskie i powiatowe do właściwych władz o przemianowanie dwu ostatnich klas na licealne.

Za przemianowaniem gimnazjum świeckiego na liceum przemawiają względy nie tylko natury gospodarczej, ale i politycznej. Powiat świecki należy pod względem liczebności mieszkańców do jednych z największych na Pomorzu i posiada w stosunku do innych powiatów większy odsetek mniejszości narodowych, znajdujących się dzięki pomocy banków zagranicznych w korzystniejszych warunkach i mogących wskutek tego pozwolić sobie na kształcenie dzieci w innych miastach. Poza to cały szereg faktów przemawia za przemianowaniem gimnazjum świeckiego na liceum, a mianowicie: strona materialna uczelni przedstawia się za-

walniająco, gdyż przy obecnej frekwencji 260 uczniów oraz wydatnej subwencji Zarządu Miejskiego i Wydziału Powiatowego, jest samowystarczalna. Prócz tego lwią część o-kolicznych rolników opłaca stancje za dzieci w naturaljach, co przy dalszej odległości byłoby niemożliwe.

Wspomniane okoliczności powinny przy decyzji właściwych władz o przyznaniu

praw licealnych gimnazjum świeckiemu decydująco zaważyć tem bardziej, że gimnazjum świeckie dzięki wyteżonej pracy dyrektora p. dr. Kuchennego zdobyło sobie opinię jednego z najlepszych na Pomorzu.

Jesteśmy przekonani, że właściwe władze przychylnie ustosunkują się do prośby społeczeństwa świeckiego i gimnazjum przemianują na liceum.



W sobotę, dnia 11 kwietnia 1936 r., zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana i najtroskliwsza mamusia śp.

Helena Soboczyńska

W ciężkim smutku pogrążeni

maż, dzieci i rodzina

Ekspozycja zwłok do kościoła parafialnego w Żmijewie we wtorek o godz. 17, nazajutrz o godz. 10 nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Nadśnięctwo Zbiczno, Gałazki Wielkie i Małe, Warszawa, Kamienice Stare, Słupca, Radom. 1733

Gady na półwyspie Helskim

Półwysp Helski, stanowiący pas ziemi zupełnie piaszczystej, pomimo swej niewdzięcznej i nieurodzajnej ziemi, jest „oazą” nietylko dla różnych gatunków ptactwa, ale również spotyka się tu oryginalnych przedstawicieli fauny, w postaci paru gatunków gadów. Do rzadkości nie należy spotkanie się z niejadowitym węzem miedzianką gniewoszem (*Coronella laevis*), czy też jaszczur-

kami w gładkich nad zatoką. Pod Jastarnią moczary w lasach stanowią bazę różnego gatunku żab, które mają tam prawdziwy raj, gdyż bociany na Helu wogóle nie gnieźdzą się, ani dotychczas nie było nigdzie notowane, aby jakikolwiek bocian osiedlił się w innych miejscowościach półwyspu. Węży jadowitych niema wogóle.

Społeczne Biuro Pośredn. Pracy

przy Towarzystwie „Bratnia Pomoc” Stud. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Rakowiecka 6 (tel. 8-29-20) poleca wykwalifikowanych pracowników z dziedziny bankowej, skarbowej, samorządowej, spółdzielczej, pedagogicznej i handlowej, z zawodową praktyką w wyżej wymienionych kierunkach, praktykantów na okres urlopowych letnich oraz dobrych korepetytorów języków obcych nowożytnych (a także łaciny i greki) i przedmiotów handlowych. Zgłoszenia przyjmujemy codziennie od godz. 10—12.

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy T-wie „Bratnia Pomoc” Stud. S. Gł. H. w Warszawie.

Tuchola

— 9 zagród spłonęło. Dnia 8 bm. o godz. 13,45 w zagrodzie rolnika Glazy Jana w Kamionkach pow. tucholskiego powstał pożar, który wskutek silnego wiatru przeniosł się na sąsiednie zabudowania innych rolników i zniszczył ogółem 9 zagród gospodarskich. Ogólna szkoda w przybliżeniu wynosi około 27000 zł. Poszkodowani są ubezpieczeni w wysokości od 1000 do 4500 zł. Ofiar w ludziach nie było.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 14 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Codzienny program poranny. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 „Z rynku pracy”. 13.15 Wład. o ekspedycji polskim. 13.30 Eduardo Blanco za swoją orkiestrą. 13.30 Skrzynka P. K. O. 13.25 Recital śpiewaczy Stan. Złoczka. 13.45 „Cala Polska śpiewa”. 17.00 „Skarby Polskie”. 16.45 „Rodzina bogactwa Polskie” odczyt — wygł. prof. Jan Rostafiński. 17.15 Koncert muzyki dunskiej. Wykonawcy: Duński Zespół Kameralny: Holger Gilbert-Iespersen — flet, Erling Bloch — skrzypce, Torben Anton Swendsen — wiolonczela, Holger Lund-Christiansen — fortepian. 18.00 Skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski. 18.10 Arje i pieśni Wolfganga Amadeusza Mozarta. w wykonaniu Cecylii Węgrzynowskiej. 19.39 Wład. sport. ogólne. 19.45—19.55 Przed wydejką „Batory” — wygł. Melchior Waśkowicz. 20.00—20.10 „Likwidacja żartoteki” (ostatyczne rozwiązanie konkursu na najlepszy dowcip). 20.10—22.30 Koncert symfoniczny (z Katowic). Wyk. Ork. symf. Tow. Muzycznego w Katowicach pod dyr. Faustyna Kulczyckiego, J. Cetner — skrzypce, oraz Aleksander Brachowski — fort. W przerwie około 20.50 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej”.

ROZGŁOSIENIA TORUŃSKA

6.50—7.20 Muzyka poranna (płyty). 7.40—8.00 Na wesole (płyty). 12.15—12.30 Orkiestra i solści (płyty). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 18.30—18.45 „Barki na Wiśle” — reportaż Janiny Gineit-Wojnarowiczowej. 18.45—19.10 Muzyka polska (płyty). 19.10 Program na dzień bież. 19.15—19.35 Koncert reklamowy. 19.35—19.59 Wład. sport. z Pomorza. 22.45—23.00 Tańca i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

18.30 Moskwa (WCSPS). „Flet czarodziejski” — opera Mozarta. 20.00 Bruksela franc. „Recital fort. Zbigniewa Drzewieckiego”. 20.55 Mediolan. „Cygańska miłość”, operetka Lehara. 20.45 Anglia (Reg. Progr.). „No, no Nanetto” — operetka Youmansa.

Jabłka amerykańskie nadeszły do Gdyni

Ostatnim rejsiem statku „Pilsudski” nadeszły do Gdyni pierwszy w tym roku transport jabłek amerykańskich. Ogółem przywieziono 2.235 skrzyń wagi około 54.000 kg.

Transport złożony został do magazynu transportowego firmy Linja Gdynia — Ameryka. Towar nadeszły w dobrym stanie. Po zmagazynowaniu był on poddany ekspertyzie jakościowej. Wynik ekspertyzy jest dodatni.



o oszczędności składaj w Powzechnym Banku Związkowym na książeczki wkładowe imienne lub na okaziciela gwarantujące bezwzględna tajemnicę wkładu. Wkłady płatne na każde badanie lub za wypowiedzeniem w centrali i oddziałach. Oprocentowanie od 5% do 8% rocznie.

POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE S.A.
Gdynia, Warszawa, Bielsko, Cieszyn, Drohobycz, Kraków, Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnów.

Wielkie możliwości zarobkowe

dla ograniczonej ilości inteligentnych i elokwentnych panów w wieku 25 do 40 lat po teoretycznym i praktycznym przeszkoleniu w nowoprowadzonych działach popularnych ubezpieczeń o masowym zbyciu. Wybrani kandydaci otrzymywać będą podczas przeszkolenia wynagrodzenie. Zgłoszenia osobiste: Assicurazioni Generali, Gdynia, Skwer Kościuszki 22, w środę dnia 15 i w czwartek dnia 16 kwietnia rb. w godzinach między 9 a 14. 1596MK

Tartak parowy Stolarnia mechaniczna

Drzwi, okna
w pierwszorzędnym wykonaniu, a także belki, kantówkę, deski podłogowe, łaty, szalówkę itp. w/g. wymiarów dostarcza terminowo, po cenach konkurencyjnych
Przemysł i Handel Drzewny
Wejherowa, Sobieskiego 44, tel. 251. 137

Reklama dźwignią handlu!

BYDGOSZCZ

Sprzedam

limuzynę „Fiat” 4-osobową bardzo dobry stan. Oferty pod „zaraz” do „Dnia Bydg. Ilustr.” Bydgoszcz. M. Focha 12. 1724 B

GDYNIA

Zawiadamiam

moich Szan. Klientów, że przeniosłem swoje biuro miernicze do Gdyni, ul. Śląska 42, telefon 16459. 1736MK
Mieczysław Szymkowiak mierniczy przysięgły.

SKRZYŃNIE

w kompletach i zbite.

Specjalność:

Skrzynki do szprottek

na żądanie z nadrukiem firmowym dostarcza

Skrzyniarnia „Opeta”
Gdynia, 10.712 M
ul. Śląska 1-3, telefon 26-13

Grafolog London

wszczęchwiatowej sławy!

Gdynia, Abrahama nr. 23, front I piętro, m. 2.
Przeostroga przed nabieraniem łatwowiernych osób przez pospolite wróżki, chiromantki, fakirow, jasnowidzów podszywających się pod miano grafologów!

Grafolog London zdumiewająco odkrywa — wszelkie tajemnice z charakteru pisma, anonimów, fotografii. Wyszczególnia najważniejszych faktów w sprawach życiowych, majątkowych, zawodowych, rozwodowych oraz o wyniku spraw procesowych i kryminalnych. Określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Na życzenie eksperymenty medaljne. Również udziela bezpłatnie naukowych wskazówek na wszelkie zastarzałe choroby.

Tysiące podziękowań, niezamożnym i studującym ustępstwa. Dyskretne niekrepujące przyjęcia od 10—1 i 3—8 wieczorem. W niedzielę i święta od godz. 3—7-ej. Mk 1737

Sygnatura: Km. 353/36.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV, w Toruniu, ul. Łazienna nr. 13 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1936 r. o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Brzezcza, karta 94 położonej w Brzezcze pow. Toruń, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 709,33 zł. oraz koszty postępowania, przypadającej wierzycielowi Komunalnej Kasie Oszczędności pow. toruńskiego od dłużnika Zwolińskiego Józefa i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji. Toruń, dnia 8 kwietnia 1936 r.

Komornik:
(—) Rzymyszkiewicz.

PRZETARG PUBLICZNY BRONI.

Starostwo Powiatowe i Grodzkie Bydgoskie ogłasza przetarg publiczny sprzedaży zajętej wzgl. złożonej broni.

Licytowana sprzedaż obejmuje: fuzyj 28 szt., flowerów 3 szt.; rewolwerów 22 szt.; sztucerów 1 szt.; browningów 23 szt.; drylingów 1 szt.

Przetarg odbędzie się w gmachu Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy przy ul. Słowackiego nr. 7 w dniu 28 kwietnia 1936 roku.

Do przetargu dopuszczone być mogą tylko osoby, posiadające pozwolenie na kupno i noszenie broni, oraz osoby mające pozwolenie na handel bronią.

Starosta Powiatowy i Grodzki:
w z. (—) Gzubiński, wicestarosta.
Zlecenie Nr. 495/8. 1735

Tajemnice Haremu wyjaśnione



Tajemnice, która uczyniła kobiety Wschodu z haremów tak zachwycające piękniemi. Przepisy piękności są od dawien dawna równie zazdrośnie strzeżone jak i sam harem. Zostały one teraz zdradzone. Wiemy, że olejki niektórych egzotycznych roślin były stosowane, by nadać tym kobietom jasną, ciarową skórę, z której słyną. Olejki, które wnikały do głębi porów skóry i wydobywały głęboko zakorzeniony brud. Olejki, czyniące skórę gładką i delikatną jak aksamit. Są one obecnie znane nowoczesnej Nauce i zawarte w nowym Kremie Tokalon koloru białego (nie tłustym), spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Po kilku stosowaniach wszystkie wagi i rozstrzeżone pory znikają. Po tygodniu skóra jest świeża, jasna i o 3 odcienie białsza, cera zaś tętniąca młodością i pięknością. Zaczynj dziś jaszcz używać Kremu Tokalon, koloru białego. O ile nie będzie Pani zachwycona wynikiem, pieniądze zostaną Pani zwrócone.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ARTYKUŁY biurowe i pisemne
 Druki, artykuły szkolne, towary z marmuru
Danziger Papiergroßhandlung
GERTRUD IWAN Heilige-Geistgasse 120
 tel. 211-27. 881 Gd

ARTYKUŁY SZEWSKIE
 wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
 HURTOWNIE 228 Gd DETALICZNIE
CARL FUHRMANN, II. Damm nr. 6.
 telef. 25310.

BURSZTYN, ozdoby, najstarszy specjałny magazyn na miejscu
FABRYKA BURSZTYNU
A. Zausmer, Langgasse nr. 83
 rok założ. 1876.

CENTRYFUGI do mleka, maszyny do szycia i rowery
BAHLMANN A. G. 154 Gd
 Milchkanngasse 18. Telefon 23469.

CHEMIKALIA "FRADRO"
 ARTYKUŁY DROGERYJNE
 158 Gd DROGERYJNE 6r. Wollwebergasse 26.

CHLEB i CIASTA oraz pieczywo wszelkiego rodzaju kupuje się w piekarni firmy
A. BIESLER, Faulgraben 23
 oddalona 1 minutę od Redakcji 1744

CUKIERNIA i KAWIARNIA
 Wyśmienita kawa Wyborne ciastka po cenach nadzwyczaj przystępnych
Właśc. A. THRUN, Breitgasse 3/4

DYWANY, firany i materiały meblowe
 Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MÖMBER G.m.b.H. FILJA: Kohlen-gasse 9, tel. 26861

ELEGANCKIE PARASOLE
 WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 55.

ELEKTROLUX G. m. b. H.
 telef. 26560. Elisabethwall 6.
 Odkurzacze, aparaty do żelazowania, szafy-chłodzińskie, zakład naprawczy

FABRYKA TRUMIEN i zakład pogrzebowy
 założ. 1888 założ. 1888
Oskar Olschewski, fabryka trumien III Damm 18, narożnik Häkergasse, telef. 21802.

GARDEROBA Ubrania męskie — palta i płaszcze damskie.
WIEN-BERLIN, BEKLEIDUNG G. m. b. H.
 156 Gd Breitgasse 108

INTROLIGATORNIA artykuły introligatorskie
 cienkie płótno (esliko), specjalne grube płótno (moleskin) i t. d. Dostawa tylko dla odsprzedawców i magazynów fabrycznych.
C. O. G. Lukowski Rok założenia 1919. Breitgasse 85. Telef. nr. 25666/41856.

KAPELUSZE, CZAPKI i KRAWATY
Deutscher Hutvertrieb G. m. b. H.
 Breitgasse 106/107. 158 Gd Jopengasse 13.

KRYSZTAŁY ołowiane, prezenty, własna szlifiernia
Fr. Locke, Holzmarkt 12/14, tel. 28760

MAGAZYN SPECJALNY robót ręcznych
 Rzetelna obsługa. Przystępne ceny.
S. Lamparski Langgasse 88. Telefon 24922

MATERIAŁY MĘSKIE
 Tanie ceny. Dobra jakość. Największy wybór.
 MAGAZYN FABRYCZNY 159 Gd
MOLENDNA, KOHLENMARKT Nr. 9

MEBLE Kupujcie korzystnie sypialnie i jadalnie
 Stały magazyn 40 modnych modeli kuchennych
Deutschlands Möbelausstattungen 161
 III Damm 13 i Breitgasse 80 Rok założenia 1881

MUZYKAŁJA 160 Gd
HERMANN LAU
 LANGGASSE 31 — TELEFON 23420

OBRAZY w ramach i bez ram
 Oprawa obrazów w specjalnej pracowni
F. A. Schnibbe Hundegasse nr. 18
 telef. 23363
 Wrzeszcz, Adolf Hitlerstr. 142, telefon nr. 42763.

OPTYKA, BANDAŻE, ARTYKUŁY LECZNICZE
Hahn & Loebel 161
 Langgasse 72, tel. 24508/09 Sopoty am Markt 8, tel. 52180

OBUWIE, DAMSKIE i MĘSKIE
BALLKE GR. WOLLWEBERGASSE 6-7
 I. HEIL. GEISTGASSE 24

PERFUMERJA
LAUTER, Langgasse 85
 przy bramie ul. Długiej tel. 26571 169 Gd

RADJA, LAMPY, ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE
Bahlmann A. G. Milchkanngasse 18.
 Telefon nr. 23469. 1646 d

SAMOCHOBY osobowe i ciężarowe oraz wszystkie części zapasowe
MAX FORSTER 165 Gd
 AUTOMOBIL-GESELLSCHAFT M. B. H.
 Stadtgraben 6 Telefon 28541
 Gdynia, Świętojańska 9

SPECJALNA FABRYKA budowy chłodzińskich, wszelkich wyrobów krajowych i zagranicznych.
 Oddział specjalny dla naprawy chłodzińskich.
Kühler-Müller Samtgasse 8. Tel. 25872.

Specjalny warsztat samochodów, motocykli i resorów samochodowych dla wszystkich typów.
Feder-Stephan Samtgasse nr. 6. Telefon 274 28.

SZKŁO, PORCELANA, PREZENTY i STATKI KUCHENNE
BENNO HERRMANN, Langgasse 43/45. 166 Gd
 Narożnik Langermarkt vis-a-vis Ratusza Tel. 24777.

Towary żelazne i stalowe
 Szkło, porcelana, artykuły gospodarcze.
 Pierwszorządny magazyn fabryczny.
Carl Steinbrück 1569
 Altstädtischer Graben 92. Rok założenia 1897.

WYKWINTNY SALON FRYZJERSKI DLA PAŃ I PANÓW
PETER Korbasiewicz, Kohlenmarkt 12, telef. 21626

WYPRAWY ŚLUBNE, bielizna męska, bielizna damska
OTTO KRAFTMEIER
 Gdańsk, Langgasse 59 — Rok założenia 1864

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY zdjęcia artystyczne, pocztówki, powiększenia
Erich Schwartz, Kohlenmarkt 9

ZEGARY: ZEGARY KONTROLNE I AKCESORIA, NAPRAWA ZEGARÓW I BIŻUTERJI
F. GOLEMBIEWSKI, Breitgasse 133
 Telefon 22783. 168 Gd

ZELÓWKI GOLIATOWE
 Poczwońnej wytrzymałości — Chemiez. farbiarnia Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
 Warsztat obuwia na miarę i naprawczy.
Müllers Goliath-Sohlerei Właśc. W. Muzyk II. Damm 17. tel. 22996

ZAKŁAD KRAWIECKI 40 Gd
 bogato zaopatrzonej w materiały
Erwin & Erich Stenzel Langgasse 11, I piętro, Telefon 26025.

Zakład wulkanizacyjny
OPONY SAMOCHODOWE 259
Wollmann & Goeddecke Fleischergasse 4 tel. 22429

TORUN
Frotery wióry, platy
Molochrony naftalina, flit
Perfumy wody kwiatowe, pudry
Tapety farby, lakiery
Zioła wody, sole lecznicze
Fotograficzne przybory
 kupujesz najkorzystniej bo towar solidny
 w Hurtowni
Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35 1447 C

TAPETY
 w najnowszych deseniach
DROGERJA "UNIVERSAL"
 Toruń, Szeroka 17. 1425 C

Pasy zapędowe
 troki, łączniki, włoki do pomp, sprzedaje najtaniej
 Skład skór,
Zygmunt Bakerowicz
 Toruń, Żeglarska 21. 489 C

GDANSK
NOWA
 maszyna do mączki, bardzo korzystnie do sprzedania. Gdańsk, Frajdencjoja, II. Damm 11, I. p. 1739 Gd

Nieruchomość czynszowa
 w Gdańsku, w pobliżu Holzmarkt, do sprzedania. Dochód z komornego około 200 Gd. Oferty do „Gazety Gdańskiej” pod nr. 271. 1740 Gd

GRUDZIĄDZ
Mieszkanie
 słoneczne, 4-pokojowe z łazienką od 1. V. do wynajęcia. Grudziądz, ul. Wentzkiego 5, m. 8. 1732 Gk

ROZNE

FUTRA

Augustynowicz. Warszawa, Wierzbowa 8. tel. 5.23.80. Na sezon wiosenny **LISY** srebrne, krzyżaki niebieskie i inne od 100 — zł. Urzędnikom, Wojskowym specjalny rabat. Kredyt. Pracownia na miejscu. Letnie przechowanie. Firma chrześcijańska. 1390

Dom. Celbowo

przedaje
buraki pastewne
 po 80 gr. za ctr. od podwórza. Rodenacker. 1678

Kilka wagonów kapusty kwaszonej

odda
Majętność Owidz
 pow. Starogard. 1734

Dom

w Gniewie, sprzedam z powodu przesiedlenia. Zgl. Felc, Gniew, Pierrickiego 30. 1624TK

Maszyny biurowe naprawia
 K. Sommerfeld Grudziądz, Rynek 10. tel. 1968 1659 G

Dlaczego „Kiermasz” może sprzedawać towary taniej od innych firm ?



Gdyż towary zakupuje bezpośrednio z fabryk, które je produkują bez pośrednictwa hurtowników, którzy zarabiają na tem poważne procenty, gdyż tylko z tego się utrzymują. Przez pominięcie ich możemy sprzedawać nasze artykuły o tyle procent taniej.

„Kiermasz Światowy”
TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.
 Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew 1277

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA GRUDZIĄDZA
 podaje do wiadomości, że dnia 18 kwietnia br. o godz. 10-tej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu przetarg przymusowy nieruchomości położ. przy Drodze Łąkowej 22/23 (naprzeciw dworca kolejowego) obszaru 9.018 m. kw. nadającej się na przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe. Tartak w pełnym ruchu — 4 większe zbiorniki podziemne na benzynę i olej. Informacyj udziela KKO. miasta Grudziądz. 1730



W zwierzyńcu.
 — Sprawdziłszy ją wprost z Tanganiki a ona go... nie chce!

OGŁOSZENIA:
 wiersz milimetry na stronie 7-linowej 0.20 zł
 w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
 w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
 Komunikaty 50 gr za wiersz.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Gdąńskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
 W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
 Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
 Pod opaską 4.50 zł
 W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
 W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
 Zagranicą 4.00 zł
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przesyłki w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
 Wacław Wutyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganiu należność rabat upada. Za terminowy druk i przepisanie miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Małachowskiego 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Pierrickiego 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałem w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.